Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 83 Ł Rok 65 Środa, dnia 10 kwietnia 1935

Teror hitlerowców nie złamał Gdańska

Mimo potwornych metod, zastosowanych wobec wyborców, hitlerowcy nie zdobyli większości, któraby im pozwoliła zmienić konstytucję Wolnego Miasta

Gdańsk. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się szóste z rzędu od czasu powstania wolnego miasta wybory do Volkstagu gdańskiego.

Wynik ich w zestawieniu z wynikami wyborów poprzednich (w latach 1927, 1930 i 1933) podajemy poniżej wedle cyfr oficjalnych, ogłoszonych przez radjo gdańskie dziś w nocy o godz 1,35 w obecności „Gauleitera" Forstera:

Data wyborów:	7 kwietnia 1935	28 maja 1933	16 listopada 1930	13 lutego 1927
Złożono ogółem głosów ważnych	234.956	212.915	198.237	
Hitlerowcy	139.034	109.092	32.457	3.613
Socjal-demokraci	38.015	37.882	49.965	61.779
Centrum	31.525	31.336	30.230	26.096
Niem.-narodowi	9.691	13.596	25.938	35.826
Komuniści	7.990	14.566	20.194	11.700
T. zw. kombatanci	382	—	—	—
Polacy	**6.310**	**6.743**	**6.377**	**5.764**

ZJAZD KORESPONDENTÓW

Miarą znaczenia, jakie powszechnie przypisywano wczorajszym wyborom do Volkstagu, był wielki zjazd dziennikarzy. Szczególnie licznie reprezentowana była prasa angielska. Ogółem zjechało do Gdańska ponad 50 korespondentów różnych pism z kraju i zagranicy.

LIST Dr. RAUSCHNINGA

O ile gorący był już okres przedwyborczy, o tyle sam dzień wyborów przeszedł w atmosferze niesłychanego teroru. W sobotę ugodził w hitlerowców niespodziewany pocisk: list otwarty dr. Rauschninga, b. prezydenta senatu, do „Gauleitera" Forstera. Dr. Rauschning ostro wystąpił przeciwko Forsterowi i przeciw liście hitlerowskiej. „Danziger Volksstimme" i „Danziger Volkszeitung", które list ten opublikowały, zostały skonfiskowane. Nakaz aresztowania dr. Rauschninga jako „zdrajcy kraju" nie mógł być wykonany, ponieważ dr. Rauschning umknął zagranicę, prawdopodobnie do Polski.

TEROR I NAPADY

Liczne napady, jakich dopuścili się hitlerowcy w sobotę, zmusiły generalnego komisarza Rzplitej w Gdańsku, min. Papée do interwencji w senacie. W nocy z soboty na niedzielę teror bardziej jeszcze się spotęgował, bo już nie oszczędzili nawet osób, korzystających z praw eksterytorjalności. Pobito m. in. urzędników dyplomatycznych pp. Szagona i Kucharskiego. Gen. kosulowi łotewskiemu p. Birksnesowi wybito szyby. W ciągu niedzieli zaszło ponad 80 wypadków pobicia samych tylko Polaków, nie uwzględniając licznych napadów na centrowców i socjalistów.

INTERWENCJA GEN. KOMISARZA RZPLITEJ

Wypadki te spowodowały ponowną interwencję gen. komisarza R. P. w Gdańsku u senatu w. m. Gdańska. Komisarz generalny R. P. złożył stanowczy protest i oświadczenie, że akty teroru oraz wyraźne nadużycia przy głosowaniu będą musiały mieć daleko idące konsekwencje.

NARUSZANIE TAJNOŚCI GŁOSOWANIA

Do lokali wyborczych nie dopuszczali hitlerowcy mężów zaufania opozycji oraz z listy polskiej. W wielu wypadkach hitlerowcy naruszali tajność głosowania. Hitlerowcy przyjeżdżali do lokali wyborczych oddziałami i dowódca oddziału oddawał sam głosy wszystkich swoich podkomendnych. Wywierano też nacisk na poszczególnych wyborców. W miejscowości Ladekopp zmuszono proboszcza katolickiego ks. Pirla do oddania głosu na listę hitlerowską.

Z różnych miejscowości prowincji gdańskiej nadchodziły przez cały dzień wczorajszy wiadomości o terorze i naruszaniu przepisów wyborczych przez hitlerowców. Terenem działania nar. socjalistów było specjalnie samo miasto Gdańsk, które szturmowcy objeżdżali samochodami ciężarowemi, wznosząc okrzyki, najczęściej antypolskie.

DR. RAUSCHNING

były prezydent Senatu, który z obawy przed zemstą hitlerowców schronił się zagranicę. Jak się dowiadujemy, p. Rauschning przebywa obecnie na Pomorzu.

OBLICZANIE GŁOSÓW

Po zamknięciu lokali wyborczych o godz. 18 rozpoczęło się obliczanie głosów. Częściowo wyniki podawały rozgłośnie w Gdańsku i w Królewcu. Komunikaty rozgłaszano w mieście Gdańsku przez specjalnie zainstalowane głośniki w licznych punktach miasta. Dzienniki hitlerowskie wydały po dwa wydania nadzwyczajne, które donosiły o częściowych wynikach.

COŚ SIĘ POPSUŁO

Krótko po godz. 23 zapowiedziano, że za kilka minut przemówi do ludności „Gauleiter" Forster, oraz że ogłoszony zostanie ostateczny rezultat głosowania. W tej chwili na ul. Horst-Wessel-Wall stanął większy oddział Landespolizei z orkiestrą i pochodniami, gotowy do urządzenia triumfalnego capstrzyku z powodu zwycięstwa hitlerowców. Coś się jednak popsuło. Ani p. Forster nie przemówił, ani wyniku nie ogłoszono, ani też nie było pochodu. Nie ukazały się też dalsze zapowiedziane nadzwyczajne wydania dzienników hitlerowskich, a ze strony urzędowej zakomunikowano, że liczenie przerwano do rana. Wszystkie głośniki na mieście ucichły, radjo przestało nadawać dalsze częściowe wyniki z poszczególnych obwodów.

PIERWSZY REZULTAT

Krótko jednak przed godz. pierwszą w nocy zjawił się w „Deutsches Haus" kierownik biura prasowego senatu p. Wönckhaus i zebranym przedstawicielom prasy zakomunikowano następujący ostateczny rezultat wyborów:

Lista nr. 1 NSDAP — 148 272 głosy,
lista nr. 2 socjaliści — 39 779 głosów,
lista nr. 3 komuniści — 8 268 głosów,
lista nr. 4 Centrum katolickie — 32 950 głosów.

Nad trumną ś. p. prof. Sobieskiego. Na zdjęciu widać m. in. wdowę po ś. p. Zmarłym i najstarszego syna Maska.

Sensacyjne aresztowanie w Gdańsku

Interwencja komisarza generalnego R. P. — Protest Związku Dziennikarzy w Warszawie

Gdańsk. (PAT). Dziś w nocy aresztowany został w Gdańsku stały korespondent warszawski „Manchester Guardian", „News Chronicle" i innych pism angielskich p. Joel Cang. Zawiadomiony o tem dyżurny urzędnik komisarjatu generalnego R. P. w Gdańsku interwenjował natychmiast u władz gdańskich. Dziś w południe komisarz generalny R. P. min. Papee interwenjował osobiście w senacie wolnego miasta.

Warszawa. (PAT). — Prezes Związku Dziennikarzy R. P. dyrektor Mieczysław Ścieżyński i prezes klubu prasy zagranicznej w Warszawie red. Robert Suster zgłosili się w dniu dzisiejszym do wydziału prasowego M. S. Z. z prośbą o przeprowadzenie interwencji u władz gdańskich w sprawie aresztowania korespondenta pism angielskich p. Canga.

lista nr. 5 niem.-narodowi — 10 671 głosów,
lista nr. 6 kombatanci — 405 głosów,
lista nr. 7 Polacy — 8 751 głosów.

Rezultat, zakomunikowany przez p. dr. Wönckhausa, był jednak aktualny przez niecałą godzinę.

OFICJALNY WYNIK

O godz. 1,35 radjo gdańskie w obecności „Gau eitera" Forstera podało następujący ostateczny rezultat głosowania (w nawiasach cyfry z r. 1933):

Lista nr. 1 NSDAP — 139.200 (107.331),
lista nr. 2 socjaliści — 37.530 (37.882),
lista nr. 3 komuniści — 6.880 (14.503),
lista nr. 4 Centrum — 33.059 (31.336),
lista nr. 5 niem.-narodowi — 9.760 (13.596),
lista nr. 6 kombatanci — 750,
lista nr. 7 Polacy — 8.100 (6743).

I ten wynik, jak się okazało, nie był prawdziwy. Ostateczne oficjalne dane podano przez radjo w poniedziałek w godzinach popołudniowych. Cyfry te podajemy w tabeli na wstępie.

ZATAJENIE LICZBY GŁOSUJĄCYCH

Zarówno przy podawaniu wyników przez p. Wönckhausa, jak i przez p. Forstera nie zakomunikowano ilości uprawnionych do głosowania, ani ilości głosów nieważnych. Liczba uprawnionych oraz dopuszczonych do głosowania obywateli Gdańska, zamieszkałych poza terenem w. m. Gdańska, nie została dotąd wogóle ogłoszona. Wyniki, podane p. Wönekhausa i Forstera są bardzo od siebie różne. Przy rezultatach, ogłaszanych w obecności p. Forstera powiedziano, że „zajść mogą jeszcze różne zmiany".

ZAWIEDZIONE NADZIEJE

Jak z przytoczonej wyżej liczby głosów wynika, hitlerowcy uzyskali większość, wynoszącą 59,17 proc. Podziału mandatów dotąd jeszcze nie dokonano. W poprzednim Volkstagu przypadło hitlerowcom 38 mandatów; z secesji z innych frakcyj parlamentarnych uzyskali 3 dalsze, tak, że mieli razem 41.

Niewiadomo jeszcze, jaki będzie ostateczny rezultat. Opisany przebieg liczenia głosów i podawanie wyników pozwala spodziewać się najróżniejszych „cudów". Jednak na zasadzie wyników, podawanych w obecności „Gauleitera" Forstera, trzeba stwierdzić, że hitlerowcy zupełnie zawiedli się w nadziejach swoich.

PORAŻKA HITLEROWSKA

Oficjalnym celem wyborów miało być pokazanie, że w Gdańsku niema opozycji antyhitlerowskiej. Tymczasem opozycja swój stan posiadania utrzymała, a centrowcy i Polacy uzyskali nawet dużo większą ilość głosów, jeśli się zważy, że hitlerowcy liczyli, że zdobędą ponad 80, do 90 procent głosów, o czem zapewniał nawet sam min. propagandy dr. Goebbels, bawiąc w sobotę w Gdańsku, to trzeba stwierdzić, że mimo teroru i wywierania nacisku na wyborców ponieśli hitlerowcy nawet klęskę.

BRAK WIĘKSZOŚCI DLA ZMIANY KONSTYTUCJI

I w rzeczywistości jest to poważna klęska. Mimo, że na szalę wypadków rzucono wszystkie argumenty, jakie przygotowała Rzesza Niemiecka (powrót do Niemiec Zagłębia Saary, utworzenie regularnej armii niemieckiej, przyjazd do Gdańska ministrów itd.), nie zdołali hitlerowcy zdobyć większości, któraby im pozwoliła zmienić konstytucję gdańską. Nie będą również mogli hitlerowcy w Genewie na zasadzie wyników głosowania domagać się przejścia do porządku nad skargami, złożonemi przez opozycję, która żąda cofnięcia wielu niezgodnych z konstytucją ustaw i rozporządzeń senatu narodowo-socjalistycznego.

CO DALEJ?

Tak więc wybory wczorajsze nie przyniosły spodziewanego rezultatu. Nie jest to zapewne rozgrywka ostatnia. Co dalej czynić się będzie, o tem niewątpliwie już w tej chwili radzą w Gdańsku w porozumieniu z Berlinem.

Gdańsk. (Tel. wł.) Wczorajszy numer „Gazety Gdańskiej", omawiający szerzej wypadki w czasie wyborów oraz brak interwencji we wszystkich prawie wypadkach ze strony policji gdańskiej, został skonfiskowany.

W prasie gdańskiej ogłosił Gauleiter hitlerowski Forster wiele mówiący komunikat, w którym zaznacza, że zwycięstwo niedzielne powinno być pobudką do dalszej walki o zdobycie dusz niemieckiej ludności Gdańska, która dotychczas zdała stoi od naszego ruchu narodowo-socjalistycznego. Bój ten rozpoczniemy na nowo po krótkim wypoczynku.

Gdańsk. (Tel. wł.) Rozdział mandatów systemem proporcjonalnym na poszczególne partje przedstawia się według prowizorycznych obliczeń następująco (w nawiasach podajemy ilość dotychczas posiadanych mandatów): Hitlerowcy 44 (28), socjal-demokraci 12 (13), centrum 9 (10), niem.-narodowi 3 (4), komuniści 2 (5), Polacy 2 (2).

Pożar historycznego zamku w Paryżu

Więziono w nim Marję Antoninę i Dantona

Paryż. (PAT). Dziś wybuchł pożar w wieży Concergerie, stanowiącej, jak wiadomo, część historycznego zamku królewskiego i pałacu sprawiedliwości z trzynastego wieku. Concergerie zamieniona była później na więzienie, w którem m. in. w czasie rewolucji francuskiej zamknięci byli królowa Marja Antonina, pani Roland, Bailly i Danton. Ostatnio gmach był traktowany tylko jako pamiątka historyczna. Straż ogniowa przybyła natychmiast, jednak pomimo wszelkich wysiłków baszta, jak się zdaje, ulegnie zniszczeniu. Przyczyny pożaru nieznane.

Paryż (PAT). Pożar w Conciergerie zdołano opanować. Ogień uszkodził tylko górną część wieży.

Cesarz Mandżurji miał być zasztyletowany

Niedoszłych zamachowców w, trzech Koreańczyków, aresztowano

Londyn (Tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, w niedzielę wykryto tam zamach przygotowany na cesarza Mandżurji Kang-Te'a. W pobliżu pałacu Akasaki, w którym cesarz zamieszkuje w czasie swego pobytu w Tokio, policja zaaresztowała trzech Koreańczyków, u których znaleziono rewolwery i sztylety.

Według przeprowadzonych przez policję dochodzeń, wszyscy trzej należą do koreańskiej organizacji rewolucyjnej ściganej zarówno przez policję japońską jak również mandżurską.

16-letni Żyd na czele szkolnej jaczejki komunistycznej

Komuna chce zdobyć młodzież!

Poznań. W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Poznaniu toczył się proces przeciwko młodocianym działaczom komunistycznym, którzy rozwijali propagandę wśród młodzieży szkolnej i robotniczej.

Ławę oskarżonych zajęli: 16-letni uczeń ślusarski Bogdan Piasecki (Wierzbięcice 40), 21-letni robotnik Nikodem Lisiecki (Wybickiego 2), 19-letnia Fajgla Klajman, Żydówka, bez zawodu, rodem z powiatu olkuskiego, zamieszkała w Poznaniu przy ulicy Żydowskiej 26, m. 15, 18-letni Wacław Ertel, uczeń fryzjerski (Wierzbięcice 30, m. 18), 16-letni Marek Wajshof, rodem z Piotrkowa, uczeń 7 klasy państwowego gimnazjum, zam. przy ulicy Żydowskiej 26, m. 13, 19-letni Władysław Matwin, bezwyznaniowy, student U. P. (zam. Wierzbięcice 30). Wszyscy oskarżeni przebywają w areszcie.

Oskarżony Matwin był współredaktorem wychodzącego doniedawna w Poznaniu komunistycznego „Dwutygodnika Ilustrowanego". Był on kierownikiem młodzieżowej jaczejki na Wildzie. Werbował członków do partji i kierował całą akcją propagandową. Używał pseudonimu „Jacek". Najmłodszy Wajshof, uczeń 7 klasy państwowego gimnazjum, Żyd, rodem z Piotrkowa, założył w gimnazjum jaczejkę, do której usiłował wciągać uczniów i uczennice. Używał pseudonimu „Griszka". Zasiadał on w dzielnicowym komitecie partji.

Sąd skazał Piaseckiego na 8 miesięcy aresztu, Lisieckiego na 1 rok więzienia, Fajgle Klajman i Wacława Ertla na kary po 8 miesięcy więzienia. Morka Wajshofa na umieszczenie w domu poprawczym, Władysława Matwina r. 3 lata więzienia. Wszystkim oskarżonym, oprócz Wajshofa zaliczono areszt śledczy, oraz zarządzono utratę praw publicznych na lat 2, w stosunku do Matwina na lat 5. (k)

Audjencje u min. Becka

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Beck przyjął posła estońskiego Markusa i łotewskiego Waltersa. (w)

Simon zdaje sprawozdanie

Londyn (Tel. wł.) Jak zapowiadano, zebrał się wczoraj w południe gabinet angielski na dwugodzinne posiedzenie. W nieobecności Anthony Edena, któremu lekarze nakazali 4 do 6 tygodniowy wypoczynek, sprawozdanie z podróży do Berlina, Moskwy, Warszawy i Pragi zdał szczegółowo min. Simon. Poza Edenem na posiedzenie nie przybyli przebywający poza Londynem ministrowie Baldwin i Thomas oraz chory min. Hinton Young.

Simon i Mac Donald

Londyn. (Tel. wł.) Na zapytanie skierowane pod adresem MacDonalda w Izbie Gmin, kto będzie reprezentował Anglję na konferencji w Stresie, premjer angielski odpowiedział, że ostatecznie do Stresy wyjeżdża min. Simon i premjer MacDonald.

Londyn. (Tel. wł.) Doszła tu wiadomość z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych nie wyśle nikogo na konferencję w Stresie nawet w charakterze obserwatora.

Sprawcy zamachu na króla Aleksandra

Paryż (PAT). Z Aix en Province donoszą, że sąd postanowił zatrzymać w więzieniu 3 chorwatów, oskarżonych o udział w zamachu na króla Aleksandra jugosłowiańskiego.

Proces gen. Kamenosa

Ateny (PAT). Sąd wojskowy w Kawalli w dn. 15 kwietnia rozważać będzie sprawę generała Kamenosa i oficerów, którzy wraz z nim zbiegli do Bulgarji.

Łapanie ryb w mętnej wodzie

Warszawa. (Tel. wł.). W ostatnich dniach pogłębiły się znowu tendencje do zjednoczenia robotniczych związków zawodowych polskich. Istnieją zamiary podjęcia w najbliższym czasie konkretnych rozmów z przywódcami związków zawodowych celem ich zjednoczenia. Rozmowy mają być prowadzone pod hasłem niezależności i bezpartyjności robotniczych związków zawodowych, a inicjatorzy, pochodzący głównie z kół prorządowych, wskazują tutaj na przykład angielski. (w)

Kurpesa z I. K. P. (od lewej) i Laeb (Kr. En.), mistrz i wicemistrz okręgu łódzkiego

Gen. Teodor Radew w Warszawie

Warszawa. (PAT). Dziś o godz. 12 min. 30 bułgarski minister oświaty gen. Teodor Radew, bawiący od wczoraj wieczorem w Warszawie, złożył w towarzystwie zastępcy naczelnika wydziału kultury w bułgarskiem min. oświaty Danko Pirjowa wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Podczas składania wieńca orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy.

Plotki stołeczne

7 kwietnia.

Z niecierpliwością oczekujemy wyników gdańskich. Będą bowiem stanowiły ważny etap w naszem życiu. Wyczekuje ich z zainteresowaniem Europa. Korespondenci zagraniczni i attachés prasowi wyjechali do Gdańska, aby być świadkami wylądowania się nastrojów miasta.

Prasa stołeczna delegowała swych przedstawicieli, a sama poświęciła wyborom naczelne miejsca. Szczególnie gorliwie potraktowała teraz wybory prasa „sanacyjna". Konflikt między naszym PAT-em a biurem prasowem senatu, konflikt niezałagodzony — jest symptomatyczny.

*

Z jaką pasją potraktowano wystąpienia grupy narodowców na zjeździe Związku Miast Polskich! Niektórzy starali się zbagatelizować wystąpienia pp. Ilskiego i Kowalskiego, niektórzy zaś zaatakowali ich z całą zapalczywością. Zwłaszcza generalny atak poszedł na adw. Kowalskiego z Łodzi.

Zaniechano posługiwania się jakiemikolwiek argumentami. Rzucono zato całą masę pomyj i inwektyw, a przedewszystkiem złośliwości. I to złośliwości karczemnych.

*

przypuszczają, że takie metody działania przysporzą im zwycięstwo?

Czy rachują, że napaściami potrafią zdyskredytować działaczy i zniszczyć narastający ruch?

Czy się im zdaje, że zakrzyczenie i przygniecenie materjalną przewagą stanowi likwidację wszystkiego?

Obóz narodowy miał w swych dziejach wiele okresów, kiedy przechodził przez huraganowy ogień przeciwnika. Nie szczędzono mu żadnej, najbardziej wymyślnej trucizny. Nie szczędzono mu najbardziej trucicielskiego jadu....

I wszystko na nic...

Gdy spojrzymy, ile współcześni brali zawsze z myśli, dorobku, przeżyć, haseł i dążeń obozu narodowego, gdy uświadomimy sobie, ile współcześnie realizowali zawsze wskazań, wysuniętych przez obóz narodowy — to doprawdy może on być dumny z swych prac i z swego dorobku.

Tak samo i teraz przechodzi z pogardą do porządku dziennego nad ordynarnemi napaściami na jego przedstawicieli, wierząc niezłomnie, że jego jest zwycięstwo. I to bliskie. Bo w przeciwnym razie nie byłoby tak gwałtownego ataku!...

WARSZAWIANIN.

Ze zjazdu Związku Miast Polskich

Krzykiem, tupaniem i gwizdem chcą zagłuszyć prawdę

Pierwszy dzień obrad — Gdy adw. Kowalski wstąpił na mównicę — Głosy radnych narodowych z Poznania — Echa wileńskie

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Warszawa, 7 kwietnia.

Pierwszy dzień obrad rozpoczął się o godz. 10 m. 45 w sali ratuszowej. Delegatów poszczególnych miast zjechało 800—900. Obrady zagaił w obecności Prezydenta Rzplitej komisaryczny prezydent stolicy p. Starzyński. Następnie wygłosił referat wiceprezes Tow. urbanistów polskich inż. Adam Paprocki o planach zabudowania miast.

Po referacie p. Starzyński zarządził półgodzinną przerwę, poczem nastąpił wybór prezydjum. Do tego punktu porządku dziennego zabrał głos b. ławnik m. Warszawy p. dr. Ilski i zaprotestował przeciwko udziałowi w obradach delegatów Warszawy, ponieważ pochodzą oni nie z wyboru, lecz z nominacji, czemu sprzeciwia się par. 11 i 17 statutu Związku. Następnie zgłosił się p. poseł Mazur, aby wnieść protest w sprawie delegatów m. Wilna, gdzie większość „sanacyjna" nie wybrała ani jednego przedstawiciela klubu narodowego. P. Starzyński, mimo ostrego protestu narodowców, posłowi Mazurowi głosu nie udzielił. Po tym incydencie dr. Józef Zawadzki zgłosił listę kandydatów do prezydjum zjazdu z p. Starzyńskim jako przewodniczącym oraz pp. Drojanowskim ze Lwowa i Więckowskim z Poznania jako zastępcami (prezydjum zjazdu samorządowego złożone z komisarzy rządowych!), natomiast p. adw. Kowalski z Łodzi zaproponował wybór pp. Małkiewicza z Poznania, dr. Pierackiego ze Lwowa, Grzegorzaka z Łodzi itd.

Gdy p. adw. Kowalski wstąpił na mównicę, delegaci „sanacyjni" zaczęli krzyczeć, tupać, gwizdać, słowem zachowywać się w ten sposób, w jaki zazwyczaj „obradują" na posiedzeniach rad miejskich. Każdy poważniejszy człowiek rumienić by się musiał, patrząc na to smutne widowisko. Wskutek tej awantury zjazd wiele ucierpiał na powadze, zwłaszcza że przewodniczący zamiast uspokoić hałasujących, bezustannie przeszkadzał i przerywał mówcy. Mimo to p. adwokat Kowalski zdołał podnieść, że w prezydjum zjazdu samorządowego powinni zasiadać obywatele powołani na swe stanowiska z woli ludności a nie pochodzący z nominacji.

Nad tem oświadczeniem „samorządowcy" „sanacyjni" przeszli do porządku dziennego (należy o tem pamiętać przy następnych wyborach) i ostatecznie przeforsowali prezydjum w myśl propozycji dr. Zawadzkiego. Regulamin obrad przyjęto z poprawkami, wniesionemi przez narodowców. Przy wyborach do komisji-matki, mającej ustalić wspólną listę kandydatów do rady naczelnej, jak również przy wyborach do komisji weryfikacyjnej nie wybrano ani jednego delegata z Łodzi, natomiast powołano Żyda, ławnika Rittermanna ze Stanisławowa!

DYSKUSJA NAD SPRAWOZDANIAMI ZARZĄDU

Obszerniejszą dyskusję spowodowało sprawozdanie z czynności zarządu Związku, które referował p. Pozowski. W dyskusji tej zabierali przeważnie głos narodowcy oraz jeden socjalista, którzy szczególnie krytykowali fakt, iż zarząd Związku nie zajął stanowiska wobec nowej ustawy samorządowej.

Delegaci Klubu Narodowego w radzie miejskiej m. Poznania przemawiali na plenum zjazdu do sprawozdania Zarządu Związku Miast. Jako pierwszy zabrał głos p. radca M. Pluciński, który podniósł, że referent dyr. Porawski, omawiając budżet tegoż Zarządu, szczególny nacisk położył na składki, prosił, aby miasta płaciły te składki regularnie i wyliczył, ile płacić należy. Otóż tutaj zaznaczyć trzeba że państwo w ostatnich latach nakłada na miasta rok rocznie coraz to nowe obowiązki, i to bardzo poważne, w większych miastach idące w miljony złotych. Np. z miejskiego budżetu zwyczajnego obecnie opłacać trzeba niektóre pozycje w opiece społecznej, różne wydatki, dotyczące rozbudowy miast, ewidencji ludności, oświaty, budowy szkół powszechnych (podczas gdy miasta nie mają wpływu na dobór nauczycieli) i t. p. a ostatnio na nową instytucję, mianowicie na komisję rewizyjną przy Związku. Na samo tylko utrzymanie samorządu wojewódzkiego Poznań płacić musi przeszło 820 tys., tj. dwa razy więcej aniżeli się należy...

Wkońcu swego przemówienia p. Pluciński zwrócił się do przewodniczącego p. Starzyńskiego i oświadczył, że mowa wygłoszona przez niego na zjeździe była taka, że możnaby ją podpisać, ale w praktyce, w czynach jest inaczej. Mamy nato aż nadto dowodów i dlatego nie mamy zaufania do takich przemówień. W pracy samorządowej trzeba postępować jak najsprawiedliwiej. To, co się mówi publicznie, należy spełniać i w czynie. Odcinek pracy samorządowej jest rzeczą bardzo ważną. Tutaj trzeba być w zgodzie ze wszystkimi obywatelami, a szczególnie z tymi, którzy płacą bardzo duże podatki, źródeł podatkowych nie należy niszczyć, a tymczasem co się w praktyce robi. Pp. prezydenci a szczególnie ci z nominacji, jak z nami postępują, zwłaszcza z narodowcami? Byliśmy przecież tego świadkami przed pół godziną tutaj, na tej sali. Panie przewodniczący, takiego postępowania my, wolni obywatele, nie rozumiemy. To nie jest praca samorządowa, i do zgody doprowadzić nie może.

Bardzo silne, wprost płomienne przemówienie p. radcy Plucińskiego, który ujawnił stałą praktykę obozu „sanacyjnego" t. zw. mydlenia oczu, polegającego na tem, że co innego mówią a co innego czynią, zrobiło wielkie wrażenie i zostało przyjęte hucznemi oklaskami.

Na te wywody przewodniczący p. Starzyński odpowiedział, że jedni go chwalą a drudzy ganią.

OBRADY SEKCJI FINANSOWO-GOSPODARCZEJ

Po obiedzie w sekcji finansowo-gospodarczej referował p. Drojanowski. W dyskusji p. Pluciński podniósł, że należy zwrócić się do rządu, aby raz już zechciał uporządkować ustawodawstwo podatkowe, bo stan obecny jest nie do zniesienia. Podatków jest tyle, że nie wie się, kiedy i ile należy płacić. Należy też przestać nakładać dodatki do istniejących już podatków, bo efekt jest jaki? Zaległości idą w dziesiątki miljonów, których skarb ściągnąć nie może. Wobec tego zaległości te się umarza, a w takim razie, pocóż nakładać nowe podatki. Tych ciężarów znieść już nie można. P. referent wykazuje, że na głowę obywatela przypada tyle i tyle, ale nie zajął się tem, ile przypada przeciętnie na jednego podatnika, a to jest znacznie ważniejsze. Np. jak jest w Poznaniu z samym tylko podatkiem dochodowym gminy. Gdy Poznań liczył 150 tys. mieszkańców, podatników było 51 tys., a na podatnika przeciętnie przypadało 100 mk. n.; obecnie Poznań liczy 250 tys mieszkańców, podatników jest 8—9 tys. i na płatnika tegoż podatku wypada 3.800 zł. Cóż za różnica i to w tych trudnych warunkach życiowych. Dla podatników właścicieli domów jest to poprostu rozpacz. Bezrobocie bowiem sprawiło, że właściciele domów zwłaszcza ci, którzy mają małe mieszkania, nietylko nie mają żadnych dochodów, ale nawet muszą do swych domów dopłacać. Zaległości podatkowe od nieruchomości wynoszą ca 100 milj. a właścicielom domów nakazuje się jeszcze robić najrozmaitsze inwestycje. Dokąd to wszystko prowadzi? P. referent w tezach do rządu zaleca, aby miasta wykorzystały te podatki, które nie są w pełni wyzyskane Stawiam wniosek, aby ten ustęp Zjazd skreślił. Rady miejskie same sobie radzić będą, gdyż pp. prezydenci załatwiają sprawy od zielonego stolika, a tak postępować nie należy.

Z KOMISJI WERYFIKACYJNEJ

Specjalnego omówienia wymagają obrady komisji weryfikacyjnej, do której jako delegat narodowców wszedł p. dr. Dalbor z Poznania. Zgłosił on votum separatum co do legitymacji delegatów wileńskich, samych „sanatorów", ponieważ w Wilnie, nie wybrano z pośród narodowców ani jednego delegata Przewodniczący komisji uniemożliwił p. dr. Dalborowi wniesienie uzasadnienia zgłoszonego votum separatum.

O tej sprawie poinformujemy jeszcze Czytelników naszych obszerniej.

Balkon domu p. E. Libkinda w Łodzi przy ul. 11 Listopada 38, który załamał się pod ciężarem zgromadzonych na nim gości weselnych. 1 osoba została zabita i 12 ciężko rannych.

Rada naczelna Związku Miast

Kooptacja do zarządu i nowe komisje

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj zebrała się rada naczelna Związku Miast, która dokooptowała do swego grona 10 osób. Na prezesa rady naczelnej i prezesów Związku Miast wybrano prezydenta miasta Warszawy Starzyńskiego, na I wiceprezesa dyrektora departamentu budowlanego Banku Gospodarstwa Krajowegog p. Garbusińskiego, a na II. — wiceprezydenta Lwowa p. Drojanowskiego.

Do zarządu Związku Miast zostali powołani poza tem pp.: Barciszewski, prezydent Bydgoszczy i prezes Koła Miast Wielkopolskich, prezydent Krakowa, Kaczkowski — prezydent Sosnowca, Kocur — prezydent Katowic, Maleszewski — prezydent Wilna, Mystkowski — prezydent Włocławka, Seweryn Nowakowski — prezydent Białegostoku, Piechota — prezydent Lublina, Pieracki — radny Lwowa, Widacki — prezydent Tarnopola, Więckowski — komisaryczny prezydent Poznania, Włodek — prezydent Grudziądza, Wojewódzki — komisaryczny prezydent Łodzi, oraz Wójcik — prezydent Brześcia nad Bugiem.

Poza tem wybrano komisję rewizyjną, na której czele stanął komisaryczny wiceprezydent Warszawy Kulski, oraz komisję budżetową z p. red. Fiedlerem, radnym Bydgoszczy na czele. (w)

Stroili się we fraki za cudze pieniądze

„Sanacyjne" metody wdzierają się na teren akademicki w Poznaniu

Poznań, 8. 4. W dniu wczorajszym o godz. 10,30 dwóch członków Legjonu Młodych dokonało nienotowanego dotychczas na terenie akademickim napadu.

Do pokoju wiceprezesa Bratniej Pomocy S. U. P. w Poznaniu p. Alfonsa Kempińskiego, który pełnił w tym czasie obowiązki prezesa, przyszło dwóch studentów, członków Legjonu Młodych: Zych i Gaganaszwili i obrzuciwszy go stekiem obelżywych słów pobili do krwi. Napastnicy wybrali porę, kiedy nikogo w sąsiednich pokojach nie było, nie chcieli bowiem, aby znalazł się jaki świadek tego zajścia. Pan Kempiński zalany krwią wyrwał się i wybiegł na korytarz, wzywając pomocy. Wobec takiego obrotu sprawy legjoniści zbiegli.

Niezmiernie charakterystycznie przedstawia się tło zajścia.

Na ostatniem zebraniu zarządu Bratniej Pomocy, na którem składano sprawozdanie z dorocznego balu Bratniej Pomocy, p. Kempiński zakwestjonował wydatek 100 złotych, wypłaconych legjoniście Gaganaszwilemu za udział w balu, oraz zakwestjonował również celowość wydatku na wypożyczenie fraka legjoniście Zychowi na koszt Bratniej Pomocy. Pan Kempiński podniósł, że wydatków takich Bratnia Pomoc ponosić nie może.

Zasiadający w zarządzie dwaj przedstawiciele „sanacji" zawiadomili Zycha i Gaganaszwilego o stanowisku p. Kempińskiego. Ci z zemsty dokonali napadu na p. Kempińskiego. Jest to niebywały dotychczas fakt na terenie akademickim. Pięścią „sanacyjny" odłam młodzieży chce uzasadniać pobrane bezprawnie z kasy Bratniej Pomocy fundusze.

Sprawa ta wywołała oburzenie wśród ogółu młodzieży akademickiej. Organizacje akademickie wystąpiły z interwencją do Senatu Akademickiego, a p. Kempiński skieruje sprawę do sądu.

Zatonięcie statku

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj po południu wydarzyła się w pobliżu miejscowości Lindau katastrofa zatonięcia statku. Zatonął szwajcarski statek towarowy „Rhein". Z załogi tylko jeden człowiek zdołał się uratować. Los pozostałych trzech członków jest dotychczas niepewny; ponieważ jednak wypadek wydarzył się w czasie silnej burzy, wątpić należy, czy który z członków załogi zdołał się uratować.

na gorącym uczynku

„Icek" krakowski w nr. 96 z dnia 6-go kwietnia w sprawozdaniu z słynnego (z awantur żydowskich) posiedzenia łódzkiej Rady miejskiej doniósł, iż wypadki, które zaszły na tem zebraniu wywołał... prowokacyjnem wystąpieniem radny Obozu Narodowego Kapczyński. Mało tego! Radny Kapczyński — jak donosi w dalszym ciągu „Icek" — przyrzekł, że przeprosi zato całą Radę miejską!!! Ot — to się nazywa „bomba"! Co to znaczy żydowska kepeł... Wiemy coprawda, że łódzkim korespondentem „Icka" jest Żyd — przechazia, a'e dlatego właśnie nie możemy dać wiary, aby on do tego stopnia usiłował oklamywać opinję publiczną Boć przechrzta winien przynajmniej pamiętać, że religja katolicka piętnuje kłamstwo, jako jeden z ciężkich grzechów.

Ale do rzeczy: należy stwierdzić, iż wypadki na owem posiedzeniu sprowokował właśnie radny żydowski Urbach, a radnemu Kapczyńskiemu o przeproszeniu Żydów ani się nie śniło. Tyle „Ickowi" do wiadomości, jeśli go jego żydowski zastępca w Łodzi oklamuje

O pociechę nie trudno: będzie komisarz

Niemoc częstochowskiej Rady Miejskiej

Korespondencja własna „Orędownika"

Częstochowa, 8 kwietnia.

W środę, dn. 3 kwietnia odbyło się trzecie, a więc ostatnie posiedzenie wyborcze Rady Miejskiej. Sprawdziły się przewidywania, zgodne zresztą z oficjalną, na pierwszem posiedzeniu wyrażoną opinję Klubu Narodowego głoszącą, że Rada Miejska, której skład nie odpowiada zupełnie nastrojom miejscowej ludności i wyrażonej po wyborach woli mieszkańców — niezdolna jest do działania. Przypominamy raz jeszcze stosunek sił w Radzie: Blok Gosp. 14-tu radnych, Klub. Nar. 13-tu, P. P. S. 12-tu, Ch. D. 1, Żydzi 8-miu radnych.

Czyja w tem wina?

Uniewinnienie w 4-ch okręgach listy Obozu Narodowego, pozbawiające nas minimum 10-ciu mandatów, zmieniło zasadniczo obraz układu sił w mieście, jaki w przedstawicielstwie miejskiem winien znaleźć odbicie. Z organu, któryby w normalnych warunkach sprawnie mógł funkcjonować dzięki nieszczęsnej „polityce", której przecież pewne sfery tak żywo się wypierają, uczyniono ciało bezwładne, wewnętrznie rozbite, bezsilne.

Narzeka się pono na złe funkcjonowanie organów samorządowych. Czyja w tem wina, jeśli nie tych, którzy boją się organicznie każdego nieskrępowanego wypowiedzenia się społeczeństwa? W tych warunkach o przeprowadzeniu jednolitego ideowo zarządu, tem samem zaś konsekwentnej gospodarki, mowy być nie może.

Wyboru prezydenta i wiceprezydenta nie dokonano.

Apetyty „sanacji" a Obóz Narodowy

„Sanacja, odznaczająca się między innemi wielkim apetytem na obsadzenie swymi ludźmi magistratu, zrozumiała wcześnie, że otwarcie nic się uzyskać nie da, dlatego od pierwszego posiedzenia rozwinęła wielką i dyskretną, przedewszystkiem zaś śmieszną w swej naiwności propagandę, mającą na celu zdobycie upragnionej większości. Propaganda ta doszła do punktu kulminacyjnego przed ostatniem posiedzeniem Rady. Rozpuszczono pogłoski, że nareszcie zanosi się na konsolidację, jednocześnie zaś różnemi sposobami starano się zbadać nastroje wśród radnych Klubu Narodowego. Ktoś tam wpływowy, a ukryty ofiarowywał nawet wiceprezydenturę i dwóch ławników wzamian za parę „pożyczonych" głosów, strasząc przytem dyplomatycznie ewentualnym sojuszem z socjalistami. Wszystkie sztuczki jednakże, obietnice i tłumaczenia, prośby i groźby zawiodły. Obóz Narodowy pamięta dobrze stosunki poprzedzające wybory majowe, pamięta warunki, w jakich się wybory te odbyły, uważa zresztą, że jako realna siła, oparta o wielotysięczne rzesze podjasnogórskiego grodu, gospodarkę swą samodzielnie w przyszłości zrealizuje. Będzie wówczas ona nie wypadkową dążeń poszczególnych grup, chwiejną i kompromisową, lecz konsekwentną linją zamierzeń solidarnej większości, linją zgodną z ogólnemi założeniami polskiej gospodarki narodowej.

Do ostatniej chwili liczono w „sanacji" na kompromis. Na parę godzin przed rozpoczęciem posiedzenia „informowano" paru naszych radnych, że część głosów Klubu Narodowego padnie za kandydatem „sanacyjnym", tymczasowym prezydentem p. Mackiewiczem. W naiwności rozbrajającej nie zorjentowano się, że przecież w ostatniej chwili przed głosowaniem prawdę wykryć można. Gorączkowe zabiegi i debaty radnych BB. spowodowały 2-godzinne opóźnienie posiedzenia.

Wymowny zgrzyt

Zaraz na wstępie miał miejsce zgrzyt bardzo wymowny. Radny dr. Biluchowski (BB) wystąpił z pretensją do tymczasowego prezydenta, pytając, dlaczego jeden z radnych Bloku Gosp. nie został zaproszony na posiedzenie, natomiast na jego miejsce wszedł kto inny. Mówiono, że zwolennicy prez. Mackiewicza, chcąc osłabić przeciwną sobie grupę dra Biluchowskiego skorzystali skwapliwie z czasowej nieobecności r. Kurkowskiego (który zjawił się jednak na posiedzeniu), by na jego miejsce wysunąć „pewnego". Zatem swoi przeciw swoim.

„Współpraca" przy wyborach i „niebezpieczeństwo endeckie".

W czasie zgłaszania kandydatów na prezydenta r. dyr. Zbierski (BB) złożył imieniem swego Klubu kandydaturę p. Mackiewicza, którą jednakże po przerwie prezydjum dla braku zgody ze strony kandydata, odrzuciło. Na co liczono w ostatniej chwili? Czy może na te „parę głosów endeckich"?

Speszona tem niepowodzeniem „sanacja" przy zgłaszaniu kandydatur na wiceprezydenta wolała już milczeć. Na kandydata Obozu Narodowego — mag. P. Kozerskiego padło 13 głosów Klubu Nar. Kandydat P. P. S. r. Dziuba otrzymał głosów 20. Tak się akurat złożyło, że liczbę tę stanowi suma głosów socjalistycznych i żydowskich. To był pierwszy, widoczny przykład „współpracy". Powtórne głosowanie na kandydata P. P. S. dało analogiczny wynik. Pustych kartek oddano 28. Wiceprezydenta nie wybrano.

Zkolei przewodniczący dr. Mikulski zarządził wybór 5-ciu ławników. Po złożeniu list ((Klubu Nar., BB., P. P. S. i żydowskiej) odbywa się głosowanie. „Sanacja" zdołała widać w obawie, by Chadek, głosując z nami szans nie wyrównał — postarać się o „przyjacielską pożyczkę" od P. P. S., rozporządza bowiem 15-ma głosami i w ten sposób zdobywa drugiego ławnika, P. P. S. i Żydzi uzyskali po jednym. Z naszej listy wybrany został r. Jan Leopold Piątkowski.

Charakterystyczny jest fakt podpisania przez socjalistów żydowskiej listy z kandydatem na ławnika, przez co umożliwiono rozbitemu wewnętrznie klubowi żydowskiemu wystawienie kandydatury, a w konsekwencji zdobycie ławnikostwa.

Obraz wewnętrzny Rady jest dość znamienny. Z jednej strony zespolona grupa radnych Klubu Narodowego, rozporządzająca we wszystkich głosowaniach niezmienną 13-ką — z drugiej — spółka „sanacyjno"-socjalistyczno-żydowska, której poszczególni członkowie złorzeczą sobie wprawdzie wzajemnie w rozmowach postronnych, jednakże, gdy chodzi o wspólne „niebezpieczeństwo endeckie" zajmują jedną platformę. Osobliwe jest też stanowisko osamotnionego Chadeka, uważającego w większości wypadków za stosowne... wstrzymanie się od głosowania.

Klub Narodowy wobec wniosku P. P. S.

Po odczytaniu protokółu wyborów wpłynął pod koniec posiedzenia wniosek nagły P. P. S., domagający się zajęcia przez Radę Miejską stanowiska w sprawie trwającego od trzech tygodni strajku w „Papierni" i okupacji fabryki przez walczących o byt i pracę robotników. Przewodniczący tłumaczył się brakiem kompetencji do rozpatrzenia tej sprawy, ponieważ jednak wywiązała się polemika, w trakcie której radny z P. P. S. zaatakował ostro w imieniu świata pracy właściciela fabryki Żyda Kona — krzywdziciela i wyzyskiwacza robotników — prezes Klubu Nar. r. Zarzecki, stwierdzając rozwiniętą dyskusję, zażądał przerwy celem rozpatrzenia wniosku.

Po przerwie imieniem Klubu Nar. zabrał głos r. Gliński, oświadczając, że aczkolwiek Klub Narodowy solidaryzuje się z wnioskiem P. P. S., występuje bowiem zawsze przeciw wyzyskowi, zwłaszcza stosowanem wobec polskiego robotnika przez Żyda, podkreślić musi niekonsekwencję Klubu P. P. S., który przecież zaledwie przed godziną podpisał żydowską listę kandydatów na ławników. Zarzut był nie do odparcia — pokryto go też dyskretnem milczeniem. Niebawem podniecany dyskusją przewodniczący posiedzenie zamknął.

„Panowie, my się kompromitujemy!"

„Sanacja" wolała przezornie nie ujawniać swego w tej sprawie stanowiska. Dnia tego ośmieszyła się doszczętnie.

„Panowie! przecież my się strasznie kompromitujemy" — biadał nieco zagłośno w kuluarach jeden poważny z pozorów pan — „to niebywała kompromitacja".

Trzeba było widzieć tych panów debatujących na przerwach z ożywieniem, w czasie trwania zaś posiedzenia obojętnych i jakby zastygłych.

Sądzę, że powodów do melancholji nie brakło, najważniejszy jednak niewątpliwie ze stanowiska „sanacyjnego" — to niemożność zdobycia prezydentury. Tak przecież na to liczono! Smutek jednakże i melancholja przelotne są jak każdy nastrój i w tym więc wypadku o pociechę nietrudno:

Będzie komisarz!

L. K.

Białystok — Łódź

Wniosek radnych Obozu Narodowego o zwolnienie Żydów z magistratu

Białystok, 8. 4. Na plenum Rady miejskiej w dniu 3. bm. radny narodowy p. Witold Butkiewicz zgłosił poniższy wniosek nagły:

„Rada miejska w Białymstoku, mając na względzie:

że w Białymstoku znajdują się bez pracy zarobkowej całe setki, jeżeli nie tysiące, Polaków-chrześcijan, posiadających cenzusy naukowe, oraz odpowiednią rutynę do zajęcia płatnych stanowisk w Zarządzie Miejskim oraz w jego przedsiębiorstwach i zakładach, którzy to Polacy-chrześcijanie, czy to sami osobiście, czy to pośrednio przez swych ojców dobrze się zasłużyli ukochanej Ojczyźnie, zarówno podczas walk o Niepodległość Polski, czy też przy ustalaniu i utrwalaniu Jego granic,

że wobec powyższego jest wprost niedopuszczalne powierzanie płatnych stanowisk w Zarządzie Miejskim oraz w jego przedsiębiorstwach i zakładach Żydom, stanowiącym odrębny naród, o moralności, sprzeciwiającej się rażąco moralności chrześcijańskiej, podczas, gdy zasłużeni Polacy-chrześcijanie są bez chleba i cierpią głód i nędzę we własnej swej Ojczyźnie, pomijając już okoliczności, że w Polsce według przyrodzonego prawa i zgodnie ze swojemi potrzebami duchowemi i materjalnemi sprawowanie władzy publicznej, czy to państwowej, czy komunalnej, należeć winno wyłącznie do Polaków-chrześcijan, pomijając także i tę okoliczność, że dopóki choć jeden Polak-chrześcijanin w Polsce jest bez pracy zarobkowej zarobkować nie powinni niechrześcijanie.

że, zawdzięczając dotychzasowej polityce personalnej, dotychczasowe Zarząd Miejskie w Białystoku tego stanowiska nie uwzględniały, a skutkiem tego instytucje miejskie w Białymstoku zostały niesłychanie zażydzone, co w obecnych warunkach katastrofalnego bezrobocia i panującego kryzysu jest wyjątkowo nie aktualne.

Uchwała:

Wzywa się Pana Prezydenta miasta oraz Zarząd Miejski w Białymstoku do bezzwłocznego zwolnienia wszystkich pracowników miejskich Żydów, nie wyłączając pracowników, lekarzy i farmaceutów, a przyjęcie na ich miejsce Polaków-chrześcijan, ze szczególnem wyróżnieniem tych z nich, którzy dobrze się zasłużyli naszej ukochanej Ojczyźnie.

Znamienna skarga

Warszawa. (Tel. wł.). Na 24-go maja wyznaczono w wydziale handlowym sądu okręgowego proces na tle naruszenia praw mniejszości akcjonarjuszów w przemyśle węglowym. Będzie rozpatrywana skarga akcjonarjuszów jednej z największych kopalni Zagłębia Dąbrowskiego „Flora". (w)

Meble

urządzenia wnętrz:

składowych - mieszkaniowych - biurowych - pensjonatów i t. p. wprost od wytwórcy bez kosztów pośrednictwa. Oferty przesyłać pod adresem

Cechowy Zarząd Targów Meblowych w Swarzędzu. dg 1771

Cło na herbatę podwyższone

Warszawa. (Tel. wł.). Z powodu uzyskania przez polskich eksporterów nowych kontyngentów i ulg przy wywozie towarów do Anglji na podstawie traktatu handlowego z Wielką Brytanją, rozpoczął się masowy wywóz artykułów żywnościowych na rynek angielski. Poza nabiałem i mięsem eksportowany jest smalec. W ub tygodniu przez Gdynię wysłano pierwsze transporty do Anglji w ilości około 80 tys. klg.

Wiadomości

Sąd najwyższy w Berlinie skazał 36 letniego Helmuta bar. von Cotzhausena, który przemycał papiery wartościowe w wysokości 367 tysięcy marek zagranicę. Znamiennem jest, że Cotzhausen został skazany w marcu na 5 lat ciężkiego więzienia za analogiczne przestępstwo, wskutek czego sąd podwyższył karę na 7 i pół lat ciężkiego więzienia oraz grzywnę do wysokości 250 tysięcy marek.

* * *

We wrześniu odbędzie się w Berlinie pod protektoratem ministra spraw wewnętrznych międzynarodowy kongres dla spraw ludności. Omawiane będą zagadnienia statystyki, demografji, biologji, rasy i t. p. Również i zagranica będzie reprezentowana na tym zjeździe.

* * *

Policja berlińska aresztowała 65-letniego Seefelda pod zarzutem morderstwa na tle seksualnem, dokonanem na 8-letnim chłopcu w miejscowości Wittenberge. (Pisaliśmy szczegółowo o zbrodniach tego wędrownego zegarmistrza przed paru dniami.

* * *

Sowiecki komisarz transportu wodnego Pachomow oświadczył, że w r. 1933 wydarzyło się w jego resorcie 7.061 katastrof, które wyrządziły szkód na 27 milj. rubli, w r. 1934 — 6.563 katastrof, które spowodowały straty na ogólną sumę ok. 31 milj. rubli. Około 85 proc. katastrof wynikło z powodu karygodnego niedbalstwa załóg personelu portowego, lichego remontu i nieporządków na linjach żeglugowych. Przeszło 85 proc. katastrof przypada na transporty rzeczne.

* * *

W Moskwie rozstrzelano znów dwóch bandytów za napad na milicjanta.

* * *

W czasie wyścigów samochodowych pod Paryżem auto wpadło na publiczność, zabijając 7 osób.

* * *

Nad Południowemi Stanami Ameryki przeszły burze z opadami śnieżnemi, wyrządzając straszne szkody. Przeszło 50 osób poniosło śmierć. W gruzach legło 250 budynków. Kilka tysięcy ludzi jest bez dachu nad głową.

* * *

W dniu dzisiejszym uchwalony zostanie na posiedzeniu gabinetu francuskiego tekst memorandum popierającego odwołanie się Francji do Rady Ligi Narodów w sprawie wprowadzenia przez Niemców obowiązkowej służby wojskowej.

* * *

W Rzymie zmarł, po operacji chirurgicznej, światowej sławy skrzypek węgierski, Franciszek Vecscy, liczący 42 lata.

* * *

Doniesienia części prasy o rzekomej katastrofie sterowca Hr. Zeppelina zostały zdementowane.

* * *

Na mocy uchwały izby reprezentantów, prezydent Stanów Zjednoczonych będzie posiadał specjalne uprawnienia, pozwalające mu na rekwirowanie zasobów finansowych, zarządzenia poborów i t. d.

FIRANY-STORY

MATERJAŁY DEKORACYJNE

w pięknym wyborze kupuje się najkorzystniej

w składzie bławatów

Z. BYTNEROWICZ

POZNAŃ - Stary Rynek 52

Przyjmuję asygnaty „KREDYT"

Pz 3 421/3-14.119/120

20)

— Czekałem na ciebie, mała... — przemówił z niespotykanem u niego uczuciem, zwiesiwszy głowę i unikając jej spojrzenia. — Dziś w nocy roztrząsnąłem swoje sumienie i chcę być dla ciebie innym.... Przebaczysz mi, maleńka... Prawda? — nachylił się jej do ucha i uczuła gorący oddech o odrażającej woni tytoniu i alkoholu.

To wszystko zaskoczyło ją tak dalece, że bezopornie pozwoliła mu się prowadzić pod rękę środkiem chodnika, w kierunku portowej dzielnicy. Jak przez sen słyszała gorące, miłosne zakięcia i nabrzmiałe bólem słowa samopotępienia za dotychczasowe krzywdy, jakich od niego doznawała.

— Nagrodzę ci to wszystko, jedyna, tylko mi przebacz... — błagał skruszonym głosem — Próby dzisiaj nie będzie — ciągnął po chwili. — Pojedziemy do Orłowa, maleńka... Zgotowałem ci niespodziankę... Spędzimy razem dzień, a będzie to najszczęśliwszy dzień w mojem życiu... bo ty mi przebaczysz, jedyna...

Kiki milczała. Nie była w stanie zdobyć się na najmniejszy myślowy wysiłek Rachmil, jakim go w tej chwili widziała, był dla niej czemś tak dalece niepojętem, że siłą rzeczy musiał wywołać uczucie zadowolenia. Nie czuła już dla niego nienawiści ni żalu, jedynie tylko pozostała fizyczna odraza, wypływająca z jego odpychającej powierzchowności.

Z drugiej znów strony Kiki doznawała pewnego zadowolenia z powodu jego upokorzenia. Nie śmiała nigdy marzyć, aby ten zbir, ten potwór w ludzkiem ciele, był zdolnym żebrać przebaczenia od swej ofiary. Dlatego też teraz, widząc jego skruchę, czuła się mile połechtaną w swej kobiecej próżności. Jednocześnie cieszyła się, że Łachowicz nie będzie potrzebował interwenjować w jej obronie, a tem samem uniknie wielu przykrości, jakie mogła za sobą pociągnąć otwarta walka z Grosnerem.

Jedynie w kłopotliwem położeniu stawiało ją uczucie, jakiem w tej chwili obdarzał ją Rachmil, rzucając jej słowa gorącego wyznania, lecz i z tem miała nadzieję dać sobie radę z chwilą porzucenia cyrku i wyjazdu zagranicę, co Zbigniew przyobiecał.

Tymczasem doszli do postoju autodorożek. Kilka najbliżej stojących szoferów zerwało się z swoich miejsc, ofiarowując usługi.

Grosner bez słowa wyminął natrętów i podszedł do krytej limuzyny, stojącej nieco na uboczu. Otworzył drzwiczki i kiedy Kiki lekko wskoczyła do wnętrza wozu, usadowił się obok niej, poczem rzucił szoferowi:

— Orłowo!

— — — — — — — —

Przedstawienie miało się rozpocząć za godzinę.

Dyrektor Salomoni dając przykład punktualności, przechadzał się już we fraku i białych rękawiczkach po arenie cyrkowej, przez szczelinę w rozdartem płótnie zapuszczał żurawia do kasy, gdzie już zaczęła napływać publiczność, lub szedł do garderoby, by godzić waśnie, wynikające pomiędzy „artystkami" z lada powodu.

Zadowolony z siebie, majestatycznym krokiem obnosił dyrektor Salomoni swą wielkość po wszystkich zakamarkach „Dwumasztowca", imponując podwładnym elegancją, dowcipem i... dwoma rzędami złotych zębów, ukazywanych w pobłażliwym uśmiechu.

Tak upłynęło pół godziny. Publiczności z każdą minutą napływało coraz więcej i dyrektor zacierał ręce z zadowolenia, wiele obiecując sobie po dzisiejszym wieczorze.

Jeszcze raz obszedł wszystkie garderoby, przynaglając do pośpiechu, aż wreszcie uchylił zielonej kotary, odgradzającej ubieralni primadonny.

— Jakto?!... — wykrzyknął i twarz z nagłego wzburzenia przyoblekła mu się purpurą. — Jakto, jej jeszcze niema?... — powtórzył zmienionym głosem i rzędy złotych zębów ze zgrzytem otarły się o siebie.

— Kiki! — wrzasnął, zapominając, że jego wzburzony okrzyk bezwątpienia usłyszy zgromadzona w cyrku publiczność.

Cały zespół w oka mgnieniu znalazł się obok dyrektora.

— Gdzie Kiki... ja się pytam!... — pasjonował się pan dyrektor w przeczuciu skandalu, jaki mu groził na wypadek, gdyby „kobieta-motyl", która ma być atrakcją dzisiejszego wieczoru, nie zjawiła się do chwili rozpoczęcia spektaklu.

— Ja się pytam, gdzie Kiki?!... — powtórzył jeszcze raz, poczem dysząc ciężko, oparł się o ramę podtrzymującą płótna, i napół przytomnym wzrokiem powiódł po zebranych.

— Granda, jak Boga kocham!... — wyrwało się jednemu z podrzędniejszych aktorów.

— Ty milcz, i wypluj takie paskudne słowo! — zgromił go wściekły dyrektor.

— Bo trzeba było zaraz rano jej szukać, jak nie przyszła na próbę... — bąknął pod nosem tamten.

Lecz dyrektor Salomoni tego nie słyszał. Wybiegł przed namiot i popędził do wozu Grosnera tak szybko, jak tylko na to pozwalała jego nieprzeciętna tusza.

Grosner pół nagi siedział na pryczy, masując sobie ciało jakimś niezbyt aromatycznym olejkiem, kiedy dyrektor jednym susem znalazł się w wozie.

— Panie Rachmil, gdzie Kiki?!... Ja się pytam, gdzie Kiki?! — krzyczał, tupiąc nogami i sapiąc jak miech kowalski.

— Jakto?... Niema jej w cyrku?... — dobrze udane zdumienie ukształtowało w odpowiedni sposób rysy ospowatej twarzy Grosnera.

— Niema!... Przepadła!... Wsiąkła!... Pan słyszy, co to znaczy? Pan wie co to jest skandal?!...

— Panie Rachmil, pan jeden może mi ją odszukać — uderzył nagle w błagalny ton, głaszcząc nagiego atletę po twardych węzłach bicepsów. — Mój złoty panie Rachmil... Ona napewno bawi się z swoim kochankiem. Pan wie, gdzie trzeba szukać... Mam pierwsza klasa winko... konjaczek przedwojenny... Szustowa... Mój drogi panie Rachmilu...

— Ano cóż... trza to zrobić dla swego dyrektora — rzekł Grosner, powstając ociężale i naciągając spodnie. — Ale choćbym nie znalazł, to flacha murowana? — spojrzał pytająco w małe oczka Salomoniego.

— Znajdzie ją pan; z pod ziemi pan potrafi wyciągnąć... — Z pana jest spryciarz, panie Grosner.

— Bujać, to my!... — odparł atleta z uśmiechem. — Zresztą dyrektor wie, że krzywdę nie łatwo jest mi wyrządzić. O swoje zawsze upomnieć się potrafię!...

— Prędzej, panie Rachmilu! — przynaglał dyrektor, podając mu marynarkę. — Ja wiem, że ona musi być u tego Łachowicza. Urżnęli się, nic więcej i teraz śpią oboje... Pan ją sprowadzi, panie Rachmilu!

— A jak nie powrócę za godzinę, to niech dyrektor radzi sobie, jak może — odrzekł tamten, wychodząc szybko z wozu.

— Wróci pan, panie Rachmilu! — chciał w to wierzyć zrozpaczony dyrektor.

Grosner, nie spiesząc się, przeszedł ludne o tej porze ulice i skierował się w portowe zaułki. Znał dobrze odwiedzaną przez Łachowicza knajpę i spodziewając się zastać go tam o tej porze, bez wahania pchnął oszklone drzwi, wiodące do wnętrza lokalu.

Uderzył go panujący tu zaduch i gwar wielu ochrypłych głosów, toczących pijackie dysputy, lub rzucających steklem niewyszukanych obelg pod adresem niewidzialnych przeciwników. Mała naftowa lampka, wisząca nad ladą, nie była w stanie przeniknąć tumanów dymu, wypełniającego niewielką izbę i przy jej mrocznem świetle, czerwone, wykrzywione uśmiechem lub wściekłością twarze gości, wyglądały jak maski potwornych jakichś widziadeł.

Lecz Grosner czuł się tu jak u siebie. Niedbałym ruchem głowy odpowiedział na powitalne okrzyki pijanej tłuszczy i szybko, unikając znajomych, skierował kroki w róg izby, gdzie spodziewał się zastać Łachowicza.

Obaj nawzajem rozpoznali się już zdaleka. Po szerokiej, bezczelnej twarzy Grosnera rozlało się uczucie zadowolenia, natomiast prokurent przybladł nieco i serce poczęło mu bić coraz szybciej. Grosner podszedł i bezceremonjalnie usiadł przy stoliku tamtego.

Na chwilę starli się błyskawicami spojrzeń. Łachowicz, pragnąc uniknąć skandalu, jaki intuicyjnie wyczuwał, powstał z miejsca, aby opuścić lokal.

— Niech pan nie ucieka, panie Łachowicz — przemówił pierwszy Grosner, zagradzając mu drogę.

Prokurent się zatrzymał. Zmarszczył groźnie brwi i nie spuszczając wzroku z natręta, rzucił chrapliwym głosem pytanie:

— Czego pan chce ode mnie?!

— Chcę wiedzieć, co pan uczynił z naszą małą... — odparł Rachmil, mrużąc znacząco lewe oko.

— Jakto?... — Na twarzy Łachowicza odbiło się teraz zdumienie

— Pan tylko wie najlepiej, jak się to stało, że Kiki dotąd nie wróciła od pana — rzekł Grosner z nieukrywanem szyderstwem w głosie. — Wiedziałem, że dawno pragnie jej się pan pozbyć, — ciągnął, korzystając ze zmieszania tamtego, — lecz nigdy nie przypuszczałem, że zrobi pan to w ten sposób...

Zdumiony prokurent usiadł na dawnem miejscu, czując, że lada chwila nogi ugną mu się w kolanach i bezwolnie osunie się na podłogę. Wprawdzie nie zdawał sobie jeszcze dokładnie sprawy z tego, co zaszło, potrafił jednak wyczuć, że zarzucono na niego nowe sidła szantażu, z których niełatwo będzie się mógł wywinąć. Mimo wszystko pragnął w tej chwili dowiedzieć się przedewszystkiem, jaką bronią przeciwnik zamierza z nim walczyć.

— Więc co pan jeszcze ma mi do powiedzenia?... — zapytał, siląc się na spokój, a nawet nadając swym słowom odcień lekceważenia.

— Niech pan nie udaje bohatera, panie Łachowicz — rzekł Grosner, siadając również za stołem. Z panem może być kiepsko, bo nie ulega, wątpliwości, że pozbył się pan niewygodnej kochanki w jakiś zbrodniczy sposób A ośmielę się przypomnieć, że jest to już trzecia zbrodnia, jakiej się pan dopuścił w ciągu jednego miesiąca...

— Coooo? — prokurent zbladł śmiertelnie i pół-przytomnie spojrzał na swego rozmówcę.

— A tak, panie Łachowicz — ciągnął tamten spokojnie, z najgłębszem przekonaniem. — Publiczną tajemnicą jest już dziś to, że nie kto inny, tylko pan zamordował córkę dyrektora Rowicza, a następnie uprzątnął jedynego świadka swej zbrodni, jej nauczycielkę, pannę Wirską. Urządził się pan sprytnie, panie Łachowicz, ale w obecnym wypadku trafił pan na lepszego. Za krzywdę Kiki ma się kto upomnieć! — wskazał palcem na siebie.

To powiedzenie wprawiło Łachowicza w stan zupełnej apatji. Nie czuł w sobie natyle siły, aby bronić się przed stawianemi mu zarzutami, co i tak nie wieleby pomogło, wobec specjalnego nastawienia podłego zbira, którego bezczelność i pewność siebie przechodziły wszelkie granice. Jednocześnie dobrze wyczuwał, że wszystko to zaaranżowano jedynie w tym celu, aby wyłudzić od niego jakąś pokaźną kwotę, i dlatego postanowił czekać, aż szantażysta wkońcu zaproponuje mu polubowne załatwienie tej całej sprawy.

Lecz sprytny Grosner, zanim do tego przystąpił, wpierw starał się sterroryzować przeciwnika do granic ostateczności, by przez to zagwarantować sobie zgodę prokurenta na każde postawione warunki.

Z panem jest bardzo kiepsko, panie Łachowicz... — powtórzył jeszcze raz, czyniąc tego rodzaju wstęp do dłuższej przemowy, jaką miał zamiar wygłosić, korzystając z bierności przygnębionego prokuratora.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pan burmistrz trąbi na alarm

— Z obchodem tej nowej konstytucji to było u nas...

— Gdzie „u nas"?

— Nie bądźcie zaraz tacy gorący, kumotrze; u nas, w Nowem Mieście nad Wartą. A więc było tak:

W zeszłą sobotę miarkujecie, skończyłem robotę wcześniej. Pożal się Boże, coraz jej mniej, jakby ludziska już teraz nawet butów nie darły. Kryzys. Ułożyłem po porządku kopyta i narzędzia.

Było już mocno szaro prawie ciemno.

— Magda — pytam się rodzonej — zobacz na budziku która to też już jest?

— Ano po siódmej; prawie dochodzi pół do ósmej

Myślę sobie: szkoda drogiej nafty. Połóż się dobrze ci to zrobi, i jeszcze coś zaoszczędzisz. Ledwie minęło kilka pacierzy od rozciągnięcia się, przylatuje Magda:

— Wstawaj w te pędy. Nie słyszysz? Trąbia na ogień

Poderwało mnie. Wdziewam na chybcika portki, na nogi buty na skarpety niema czasu Magda podała strażacki kubrak i przeciwpożarowy hełm i — już byłem ze drzwiami Magda za mną, jak to kobieta, dla tej ciekawości, aby zobaczyć, jak się pali ludzki dobytek.

Trzymając portki w garści, zapinam je po drodze. Jak pośpiech, to pośpiech. Dla strażaka to nie wstyd jeno honor, bo leci na ratunek bliźnim, jak pięknie mówił pan instruktor. Na ulicy coraz więcej ludzi. Wszyscy gnają ku strażnicy. A coraz głośniej huczą na wszystkich stronach miasta syreny ogniowe.

— Z drogi, z drogi — nawołuje Szymczak, na którego dziś przypadł mus dostarczenia koni dla pociągu sikawki. Konie sadzą z całego kopyta. Wszystko się namyka.

— A gdzie gore? — pytam sąsiada, co razem ze mną leci pod strażnicę. Ledwie dyszy z pośpiechu

— Niewiada na fest. Mówią, że na wybudowaniach koło szosy.

Wreszcie pod strażnicą. Tam już naczelnik jest i starszyzna strażacka. Sikawkę wyciągają z wozowni i beczkowóz też. Wszystko idzie na komendę.

— No tak, ale gdzie ogień?

Naczelnik nie wie. Ale będzie wiadome. Burmistrz kazał trąbić na alarm. On zaraz tu będzie. Żeby ino wszystko było gotowe to ruszymy.

Tak czekaliśmy cierpliwie dość długo. Zgadnijcie poco?

— Nie domyślam się.

— Pewnie. Na to potrzeba nielada głowy, jak naszego burmistrza, p. Stanisława Krzysztofiaka.' Pożaru wcale nie było. Tylko był obchód nowej konstytucji. Naznaczono go na godzinę siódmą. Kiedy godzina nadeszła, na miejscu schadzki zebrała się garść urzędników i sympatyków B. B. A ponieważ u nas jest coraz większa bieda więc i urzędników niewielu, tedy i bebechów mało.

Obchód zapowiadał się blado. Wtedy p. burmistrz wpadł na „wspaniały" pomysł aby alarmem pożarowym wyciągnąć ludzi z domu na ulicę. Kiedy bowiem pochód urzędników i sympatyków B. B. dotarł do strażnicy, p. burmistrz Krysztofiak zarządził przyłączenie się straży pożarnej do pochodu na cześć nowej konstytucji.

—Kumie, a pamiętacie tę gadkę o pastuchu swawolnym?

— Nie.

— A był taki owczarz, co pasał pański kierdel. Kiedyś w nocy podniósł krzyk: „Ludzie, ratujcie, wilki..."

Pasterze z sąsiedztwa przybiegli, aby odpędzić wilki. Lecz przekonali się, że zostali wywiedzeni w pole przez swawolnika. Więc już mu nie wierzyli. Kiedy zaś raz naprawdę wilki dopadły złośliwego pastucha, a on wzywał pomocy, ludzie mówili: „On znowu sobie chce z nas dworować, ten kłamca".

Wilki nie tylko przetrzebiły kierdel owiec, lecz również rozszarpały pastucha.

— Mądra gadka, kumotrze...

Zgon dwu zasłużonych kapłanów polskich w Ameryce

Z Ameryki nadeszła wiadomość o śmierci dwu zasłużonych kapłanów polskich (zmarłych w z. m.) Są nimi: ks. prałat i dziekan Kazimierz Skory z Grand Rapids Mich. i ks. proboszcz Ludwik Jurasiński z Milwaukee Wis.

Śp ks. prał. Skory urodził się w 1864 r. w Trzemesznie, święcenia kapłańskie otrzymał w 1888 r. z rąk Kard. Parocchiego w Rzymie, gdzie bawił na studjach. W pracy swej duszpasterskiej dokonał za oceanem wielce trwałych dzieł, zwłaszcza odkąd w r. 1904 objął parafję św. Wojciecha w Grand Rapids Mich. Był jednym z bardzo szanowanych i cenionych przywódców Polonji amerykańskiej, oddanym twórczej pracy w trudnym terenie przez dziesiątki znojnych lat.

Śp. ks. prob Jurasiński odszedł w pełni sił, zapisawszy się chlubnie swą pracą, zwłaszcza wśród młodzieży Jak był ceniony, świadczy fakt, że kazanie na jego pogrzebie wygłosił arcybiskup Samuel Stritch, a w obrzędzie żałobnym wzięło udział około 200 księży.

ANKIETA ŻYDOZNAWCZA „ORĘDOWNIKA" — Część XXIII.

Stan zażydzenia miast polskich

Z wyników naszej ankiety żydoznawczej przebijają groźne stwierdzenia — Cyfry, obrazujące liczbę Żydów w miastach objętych ankietą — Proporcje i dysproporcje — Cyfry nie kłamią — Jak wygląda życie gospodarcze? — Żydzi stronią od rzemiosła — Samorząd i życie społeczne

I.

Przed trzema miesiącami rozpoczęliśmy druk ankiety żydoznawczej. W tem zamierzeniu przyświecał nam jeden cel: uwypuklenie rozmiarów niebezpieczeństwa żydowskiego w Polsce. Argumentem posługiwaliśmy się mocnym, na imię mu **życie.**

Zdawaliśmy i zdajemy sobie sprawę z tego, że kwestja żydowska — najkapitalniejsza z zagadnień współczesnego życia polskiego — słabo jest naświetlona od strony cyfr obrazujących stosunki liczbowe ludności, stan życia gospodarczego, społecznego, samorządowego. W tych dziedzinach wiedzy o Żydach — ogół ludności polskiej zupełnie się nie orjentuje.

Nasz cel

Taki stan rzeczy, tę szkodliwą niewiedzę należy zwalczać. Pracy tej podjęliśmy się na swoim odcinku. Zapomocą materjału cyfrowego, zapomocą faktów wyrwanych z życia codziennego postawiliśmy sobie za cel unaocznienie naszym Czytelnikom: „...stopień i procent zażydzenia pewnej, zamkniętej regjonalnie części miast polskich..." („Orędownik" nr. 19 z 24 stycznia b. r.).

Taki był nasz cel i zamierzenie, takie było założenie ideowe naszej ankiety żydoznawczej.

41 miast

Z braków ankiety zdajemy sobie doskonale sprawę. Przedewszystkiem także z tego, iż nie daje ona kompletnego i całkowicie skończonego obrazu kwestji żydowskiej, nawet od strony naszego podejścia. Ankieta nasza objęła ogółem 41 miast i miasteczek b. Kongresówki, mniej Małopolski i Pomorza, z wykluczeniem woj. poznańskiego, w którem kwestja żydowska w setnej nawet części niema takiego znaczenia jak np. w b. Kongresówce.

Cyfra 41 miast objętych ankietą wobec ogólnej liczby 637 miast (także niżej 3 tys. mieszkańców, w r. 1934) jest dość mała. Po odliczeniu jednakże 152 miast i miasteczek Poznańskiego i Pomorza, 18 miast woj. śląskiego i 61 miast województw wschodnich, cyfra ta przeciwstawia się liczbie ogólnej 406 miast. Stanowi to około 10 procent. Niewiele to — ale już znaczny postęp w szerzeniu wiedzy o stanie zażydzenia miast polskich.

Okręgi regjonalne

Ankietą naszą objęliśmy kilka miasteczek Pomorza, z jego stolicą Toruniem na czele, województwo kieleckie, okręg radomszczańsko-częstochowski, Łódź i okręg pabjanicki, Kraków, część Mazowsza — i kresową stanicę — Lwów. W odniesieniu do większości miast opanowaliśmy cyframi dokładnemi — rzadziej zaokrąglanemi. Cyfry te są wykładnikiem ułożenia sił w grudniu 1934 r. Obejmują one następujące dziedziny życia:

a) ludność,
b) stosunki gospodarcze,
c) samorząd i życie społeczne,
d) inne.

a) Ludność

W 41 miastach objętych naszą ankietą zamieszkuje ogółem 1.969.188 mieszkańców, z tego 1.454.815 chrześcijan i 514.373 Żydów. Stanowi to około 27 procent. Inna jest rzecz, że cyfry te w rzeczywistości ulecby powinny pewnemu odchyleniu. W Łodzi np. liczba Żydów zamyka się cyfrą 203.851 według wykazu: „narodowość", podczas gdy pozycja: „wyznanie mojżeszowe" — wykazuje 224.155 osób.

Przeciętna: 27 procent

Stosunek 27 procent jest oczywiście przeciętną, dla miast objętych ankietą; gdyby brać poszczególne miasta pod skalpel takich badań, znalaźćby można ośrodki życia, w których Żydzi stanowią ponad 45 procent ogółu mieszkańców (Białystok, Warta, Poddębice, Koniecpol, Grodno), a obok nich, jako przeciwstawienie miasta, w których Żydów prawie że niema (Kaźmierz Biskupi, okolice Zelowa, miasta Pomorza: Toruń, Tczew, Świecie).

Przyrost naturalny ludności chrześcijańskiej jest naogół wyższy o 10 procent od przyrostu naturalnego Żydów.

Stosunki gospodarcze

Trudno tu cytować cyfry porównawcze, przeciwstawne, cyfry z lat ubiegłych. Ciągnęłyby się one w nieskończoność. Dość stwierdzić, że chociaż Żydzi stanowią mniejwięcej 1/4 ogółu ludności w miastach objętych ankietą, handel i przemysł jest przez nich opanowany w 80 proc. Lepiej przedstawia się sytuacja w rzemiośle. Tutaj bowiem spotkać można cały szereg dziedzin, od których Żydzi stronią, a w ogólnem zestawieniu da się stwierdzić, że Żydzi w rzemiośle stanowią mniejszość. W miastach objętych ankietą stanowią zaledwie 30 proc. To stronienie od rzemiosła jest niewątpliwie bardzo charakterystyczne i znamienne: Żydzi pracy fizycznej nie darzą specjalną sympatją. Ich dziedziną jest handel, giełda. Motywy tego ciążenia są bardzo przejrzyste — i silnie zazębiają się z moralnością żydowską. Ale o tem później.

Rola ruchu narodowego

Z kwestją gospodarczą omawianego zagadnienia silnie wiąże się **ruch narodowy.** Wszedł on oddawna na tory pozytywnej, konsekwentnej pracy nad odbudową polskiego stanu posiadania — i stworzeniem warunków pracy i bytu dla polskiego kupca czy rzemieślnika. Praca Obozu Narodowego — także na tem polu — nie jest bezowocna i przynosi dojrzałe wyniki.

Cyfry potwierdzają...

Nie chcemy być gołosłowni. Weźmijmy np. pod uwagę Łask, na którego terenie wre ożywiona praca narodowa, kierowana przez kol. Romana Kaźmierczaka. Jeszcze w r. 1905 w Łasku znajdował się jeden tylko polski skład kolonjalny — podczas gdy dziś jest ich 20. W okolicy Łasku Żydzi posiadają zaledwie 6 sklepów. Albo Kaźmierz Biskupi — Żydów prawie w Kazimierzu niema. Każdy Żyd, jaki tam osiądzie — musi rejterować z braku poparcia przez żywioł polski. **A to najlepsza z Żydami walka!** Albo np. Pabjanice. W r. 1929 na ul. Warszawskiej na 4 fryzjerów pracował tylko 1 Polak. Dziś jest odwrotnie: 4 Polaków i 1 Żyd. Doniedawna w Pabjanicach jarmarki i targi były zupełnie opanowane przez Żydów. Dziś już 30 proc. straganiarzy — to Polacy.

Szary trud

Śmiało możemy zapisać te zdobycze na konto Obozu Narodowego. Wyda się to może wolnem, zbyt wolnem zdobywaniem terenu. Jednakże stan rzeczy, jaki wytwarza się obecnie, jest wielkim sukcesem ruchu narodowego i ciągłym, stałym postępem, krok po kroku. Trud to szary, bez chwały — ale jakże dla Narodu ważny i wartościowy. Każda polska placówka kupiecka to — nowy bastjon polskości — i dowód stałego postępu.

Samorząd i życie społeczne

Jeśli chodzi o udział Żydów w samorządzie miast, cyfry są dość umiarkowane. Żydzi w Radach miejskich stanowią w najgorszym wypadku 1/5 ogółu, oczywiście, jako frakcja samodzielna. Tłumaczy się to pociągnięciem „taktycznem", które w życiu potocznem nosi nazwę „żydosanacji".

Dość niemiłe jest zestawienie cyfr z dziedziny życia społecznego. Żydzi należą do całego szeregu organizacyj polskich, zazwyczaj „sanacyjnych", albo „sanujących", jak Zw. Strzelecki, Zw. Rezerwistów, przyczem niejednokrotnie Żydzi zasiadają w zarządach (Zgierz, Białystok, Kielce). Poza tem, w Radomsku np. istnieje 20 organizacyj par excellence żydowskich, w Wieluniu 11, w Częstochowie 31, w Kaliszu 50, w Białymstoku 38 i t. d. Niejednokrotnie liczba organizacyj żydowskich jest wyższa od cyfry obrazującej wygląd organizacyj chrześcijańskich. Oczywiście, iż jest to objaw wysoce niezdrowy i nienormalny.

W drugiej części artykułu omawiającego wyniki naszej ankiety żydoznawczej i zamykającego ją przejdziemy do wniosków wypływających z ankiety, zanalizujemy sposoby walki z zalewem żydowskim i spróbujemy przedstawić, co dotychczas na tem polu zrobiliśmy.

E. M.

44 zwycięstwo Cambridge

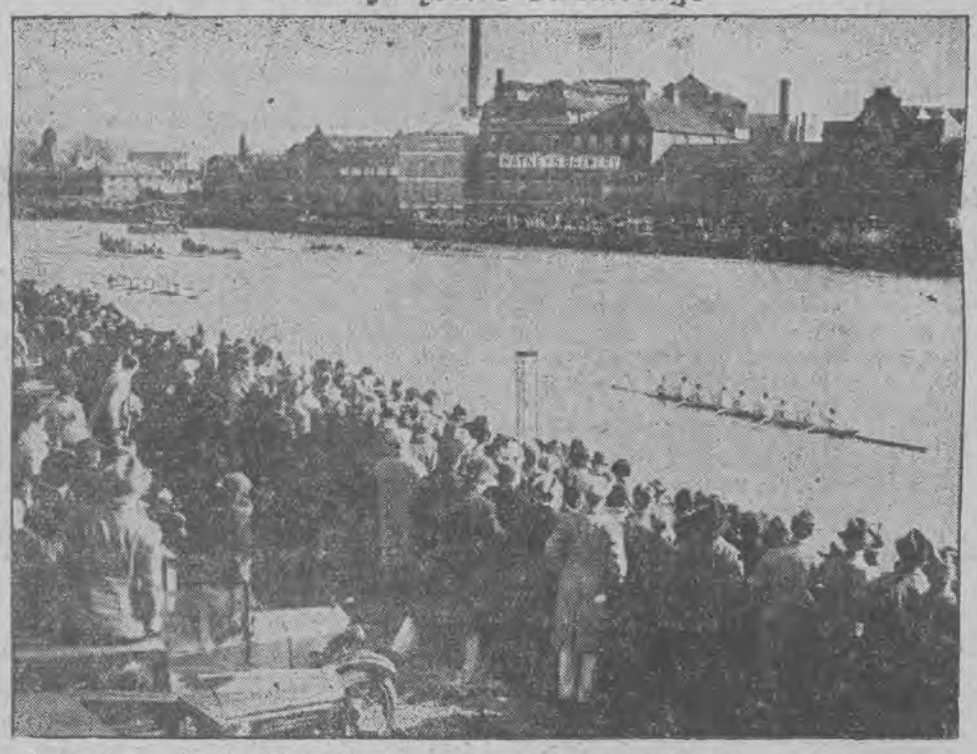

Londyn. (Tel. wł.) Jedna, z najwięcej popularnych w kołach sportowych, imprez, doroczny wyścig wioślarski między osadami uniwersytetów w Oxford i Cambridge odbył się w sobotę na Tamizie. Bieg ten jest równocześnie jedną z najstarszych imprez sportowych, bowiem pierwszy raz odbył się w 1829 r. Ogółem odbył się 85 razy, z czego 44 razy wygrał Cambridge a 40 razy Oxford. Jeden raz w 1877 r. obie załogi przybyły do mety równocześnie. Tegoroczny wyścig, stanowiący równocześnie otwarcie sezonu, wygrała poraz dwunasty z rzędu, prowadząca bieg już od startu ósemką Cambridge w czasie 19:48, pozostawiając o cztery długości Oxford z czasem 20:02 sek. Niepogoda i regularne zwycięstwa Cambridge spowodowały, że publiczności przybyło na brzegi znacznie mniej niż w ub. latach.

*

Na fotografji — osada Cambridge mija metę.

14 domów pastwą pożaru

Warszawa. (Tel. wł.) We wsi Zagórze, pow. opoczyńskiego w zagrodzie A. Antczaka wybuchł pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie budynki, niszcząc ogółem 14 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Straty wynoszą zgórą 30.000 zł. W czasie akcji ratunkowej uległ silnym poparzeniom A. Antczak, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Kilka osób doznało lżejszych poparzeń.

Okręgi wyborcze dla Żydów?

Prasa żydowska doniosła w zeszłym tygodniu na podstawie rzekomo „miarodajnych" informacyj ze sfer „sanacyjnych", że w przyszłej ordynacji wyborczej mają być utworzone specjalne okręgi dla Żydów. W związku z tem „sanacyjni" opiekunowie Żydów mieli jakoby zaapelować do ich solidarności, co jednak w nacjonalistycznych kołach żydowskich spotkało się z uzasadnionemi podejrzeniami, że w tych specjalnych okręgach będą wyznaczani kandydaci typu Wiślickiego, Mincberga i Levina.

Odczekamy, o ile wiadomości te są prawdziwe i jak sobie „sanacja" wyobraża owe specjalne okręgi dla Żydów.

Czytajcie
„WIELKĄ POLSKĘ"
jedyny wszechpolski organ młodych.
Prenum. miesięczna 35 gr., kwartalna 1 zł. Adres adm.: Poznań, św. Marcin 65. Wpłacać można przekazami **rozrachunkowemi** na poczcie.

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe, jak również i na kamicę pęcherzową, na nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm powinni regulować funkcje kiszek, stosując naturalną wodę gorzką **Franciszka Józefa.** Zalecana przez lekarzy. Tg 628.

Ruch Młodych S. N.

RADOMSKO

W ostatnich dniach odbyło się zebranie Młodych Str. Nar. w Cielętnikach. Na zebranie przybyło około 80 osób. Referaty wygłosili kol. Łęgowik i Ociesza z Górki, pow. radomszczański. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

W Radomsku odbyły się zebrania Młodych Str. Nar. z udziałem kierownika pow. inż. Jana Walińskiego. Zebrania zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

GRUDZIĄDZ

Zebranie członków wszystkich placówek Młodych Stron. Nar. odbyło się w dniu 27 bm. w lokalach przy ulicy Mickiewicza 27. W zebraniu brali udział również akademicy-narodowcy, spędzający wakacje w Grudziądzu. O żywiołowym rozwoju ruchu Młodych świadczy najlepiej fakt, że dotychczasowe lokale nie pomieściły wszystkich członków. Po omówieniu wydarzeń ostatnich dni zamknięto zebranie odśpiewaniem „Pieśni Bojowej".

UNIEJÓW

Od dnia 2 ub. m. do 4 bm. odbyło się na terenie powiatu 22 zebrań w placówkach: Człopy, Felicjanowo, Uniejów, Przykon, Wola Przedmiejska, Brzeziacy, Dobra, Łęg-Baliński i Kościelnica z udziałem kierownika powiatowego kolegi Borowskiego Jana i kolegów Marandy Józefa oraz Michalaka. Po dyskusji i omówieniu spraw organizacyjnych zakończono wszędzie zebrania odśpiewaniem Hymnu Młodych.

W marcu powstało w powiecie nowych 6 placówek Wydz. Młodych S. N. Obecnie praca organizacyjna z każdym dniem się **polepsza i postępuje stale naprzód.**

Kwiecień
9
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Marji Egipc.
Środa: Ezechiela pr.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Dobrosławy
Środa: Gorysława
Słońca: wschód 5,11
zachód 18,39
Długość dnia 13 g. 28 min.
Księżyca: wschód 8,24
zachód 1,16
Faza: 6 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kacperkiewicza, Zgierska 54, iStkiewicza, Kopernika 26, Zundelewicza, Piotrkowska 25; Bojarskiego, Przejazd 19, Lipca, Piotrkowska 193, Rychtera i Łobody, 11 Listopada 86.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Mieszczuch szlachcicem".
Teatr Popularny — „Moja siostra i ja".
Alhambra — „Murowane kawały".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Siostra Marta jest szpiegiem".
Bratnia Strzecha — „Cudotwórca".
Casino — „Sprzedany głos".
Corso — „Śluby ułańskie".
Capitol — „Wesoła wdówka".
Czary — „Hopla".
Grand Kino — „Audjencja w Isehlu".
Luna — „Karjera Anny Carver".
Ludowy — „Tańcząca Venus".
Mimoza — „Miłość Tarzana".
Mewa — „Wiosenna parada".
Miraż — „Biuro Bidżan".
Palace — „Kwiaciarka z Prateru".
Przedwiośnie — „W wiedeńskiej kawiarence".
Rekord — „Płonąca prerja".
Stylowy — „Bella Donna".
Słońce — „Golgota uczciwej kobiety"
Zachęta — „Hrabina Monte — Christo".

Kronika policyjna

SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM. Na drodze z Wielunia do Łodzi wybuchł pożar na wozie, należącym do Abrama Kurca z Praszki, przyczem Kurc został lżej poparzony, a woźnica Andrzej Kujawa doznał bardzo ciężkich poparzeń. Stwierdzono w czasie dochodzenia, że na wozie przemycano eter. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem nastąpiła eksplozja i pożar. Kurca zatrzymano pod zarzutem przemytu i handlu narkotykami. — Kujawę przesłano do szpitala. (k.)

LIKWIDACJA SZAJKI. Ostatnio w okolicach Łodzi grasowała szajka złodziejska, która dokonała kilku kradzieży koni, między innemi z zagrody Stefanji Link w Wadlewie uprowadzono dwa konie i wóz. Pościg doprowadził do zatrzymania w lesie dwóch złodziejów wraz z końmi i wozem. Są to Adam Czesiński i Edward Szmidt. Obu aresztowano. (k.)

SAMOBÓJSTWO. W leśniczówce lasu miejskiego przy ul. 11 Listopada znaleziono nieznanego mężczyznę w wieku lat 50, gdy leżał nieprzytomny na ziemi. — Stwierdzono, że nieznajomy zatruł się mieszaniną sublimatu i spirytusu skażonego.

ZATARG W FABRYCE WÓDEK. W państwowej fabryce wódek w Łodzi wybuchł strajk protestacyjny z powodu przesunięcia przez dyrektora Kolono-Walewskiego delegatów fabrycznych na gorsze miejsca pracy. Robotnicy odbyli zebranie, na którem akcję przejął główny zarząd związku robotników monopolów państwowych i skierował ultimatum, że o ile żądania robotników nie zostaną uwzględnione do 11 bm., proklamowany zostanie strajk ogólny robotników w fabryce wódek. (k.)

Apel do społeczeństwa

Łódź, 8. 4. Na terenie Łodzi od dawnych już lat istnieje instytucja o działalności samarytańskiej i charytatywnej, — instytucja, która najpiękniej zapisała się w dziejach naszego miasta, dzierżąc od 60 już lat sztandar miłosierdzia i niestrudzenie głosząc potężne swe hasło „Res Sacra Miser".

Instytucją tą jest Łódzkie Chrześc. Tow. Dobroczynności, które dzięki poparciu, jakie znalazło u szerokiego ogółu, oraz wydajnych ofiar jednostek zamożniejszych osiągnęło piękne rezultaty w pracy ofiarnej dla bliźniego.

W latach rozkwitu posiadała instytucja dom dla starców i kalek dla 300 osób obojga płci, otrzymujących pełne utrzymanie i opiekę, szpital dla dzieci Anny Marji — największy w Polsce, szpital dla umysłowo-nerwowych chorych, szpital dla położnic, ambulatorjum bezpłatne, dom noclegowy dla bezdomnych przy ul. Cmentarnej, salę prac dla wstydzących się żebrać, szkołę rzemiosł. przedszkola dla dzieci w wieku lat 4 — 7, a poza tem mogło towarzystwo zaspakajać liczne wymogi z odsetek od legatów i darowizn.

Niestety. Pięknie rysujące się plany zniweczyła wojna światowa. Stan materjalny instytucji uległ kolosalnym przemianom. Ogólne zubożenie ludności, a co za tem idzie olbrzymi spadek dochodów oraz przewartościowanie legatów i kapitałów żelaznych przyczyniły się do tego, że towarzystwo znalazło się w trudnem położeniu i zmuszone jest trwać w niém aż po dzień dzisiejszy.

Ażeby instytucję tę przywrócić do dawnego stanu wyłoniony został specjalny komitet, którego zadaniem jest przysporzenie Chrześc. Tow. Dobroczynności funduszów koniecznych dla rozszerzenia zakresu prac na rozległem polu łódzkiego życia. Na pierwszem posiedzeniu komitetu zdecydowano za pośrednictwem miejscowej prasy gorąco apelować do społeczeństwa łódzkiego, by pojmując rolę, spełnianą przez towarzystwo przystąpiło do gremjalnego zapisywania się na członków tego towarzystwa.

Wierzymy, iż pierwszy ten apel Łódzkiego Chrzesc Tow. Dobroczynności nie przebrzmi bez echa i znajdzie się wiele litościwych serc, które pośpieszą złożyć grosz na piękne dzieło miłosierdzia.

SPORT

UNION-TURING — MAKABI 4:0 (2:0) Mecz ten, rozegrany na boisku W. K. S, przyniósł zdecydowane zwycięstwo fioletowym. Mimo tego wyniku U. T grał fatalnie, a wynik kompromituje atak fioletowych. Bramki zdobyli Klimczak 2, Jokisz 1 i Chojnacki 1. Sędziował p. Piotrowski.

S. K. S. — Ł. K. S. 1:0 (1:0). Mecz powyższy zakończył się znacznem zwycięstwem drużyny S. K. S. Oba zespoły były równorzędne. Jedyną bramkę zdobył Owczarek. Sędziował p. Winiarski.

WIMA — W. K. S. 6:0 (1:0). Mecz zakończony niespodziewanem zwycięstwem Wimy, wykazał całkowitą przewagę drużyny fabrycznej przez cały przebieg spotkania. Pierwsza połowa przechodzi pod znakiem lekkiej przewagi Wimy, która w tej fazie gry zdobywa bramkę ze strzału Wierzby. Po zmianie stron W. K. S. całkowicie opadł z sił i pozwolił na całkowite opanowanie boiska przez Wimę, która atakuje skutecznie, strzelając dużo i celnie. Łupem bramkowym podzielili się: Wierzba 4, Cholewiński 1 i Boleń 1. Sędziował p. Jędraszczak.

Ł. T. S. G. — P. T. C. 6:1 (3:0). Na tak wielką przegraną pabjaniczanie bezwzględnie nie zasłużyli. Przez cały przebieg meczu byli drużyną równorzędną, jedynie pech, prześladujący napastników, nie pozwolił im na podwyższenie wyniku, a nawet do wygranej. Ł. T. S. G. w porównaniu do ubiegłych meczów grał słabiej. Całą zasługę zwycięstwa ponosi doskonale dysponowany Królik, który swojemi zagraniami przeszedł sam siebie. Bramki dla zwycięzców zdobyli. Królik 2, Pij 2 i Voigt 2. Honorowy punkt dla P. T. C. zdobył Kostowski. Sędziował p. Lange.

TABELA KL. A.

Nazwa klubu	II. gier	pkt.	st. br.
1. Union-Touring	7	12	33:5
2. Ł. T. S. G.	7	11	36:8
3. S. K. S.	7	11	13:6
4. Wima	7	9	15:9
5. P. T. C.	7	7	16:16
6. Makabi	7	6	11:19
7. Widzew	7	5	11:14
8. W. K. S.	7	4	12:25
9. Ł. K. S. Ib.	7	3	9:18
10. Hakoah	7	2	8:44

LEKKA ATLETYKA. W biegu na przełaj o mistrzostwo okręgu dla panów na przestrzeni 5 km pierwsze miejsce zajął Kurpesa w dobrym czasie 14.53.8, przed Lachem (Kruszender). Trzecim był Janczyk (Zj.), czwarty Gubański, piąty Bielecki. Kurpesa do startu prowadził bieg, nie pozwalając się wyprzedzić i pierwszy przeciął taśmę. W biegu na przełaj pań na przestrzeni 1.200 m o mistrzostwo okręgu pierwsza do mety przybyła Jadwiga Wodnicka (Zj.) w czasie 4.39.6, bijąc niespodzianie zeszłoroczną mistrzynię Głażewską na ostatnich 10 metrach. Trzecie miejsce zdobyła Sukiennicka (Zj.), czwarte Wójcikówna (Zj.). Równocześnie odbył się bieg na przełaj dla młodzieży szkolnej na przestrzeni 1.500 m. W biegu brało udział 77 zawodników, przyczem bieg podzielono na dwie grupy, w których pierwsze miejsca zajęli: Zrobek (gimn. Zimowskiego) i Koliński (gimn. Reymonta).

Ten dzień niesie

Bandycki napad

Łódź, 8. 4. Ubiegłej nocy o godz. 3 na ulicy Pasterskiej 4 na powracającego lokatora tegoż domu 42-letniego Bolesława Rasińskiego napadło 4 osobników i zażądało wydania pieniędzy w gotówce. Gdy tenże odmówił, Rasińskiego powalono na ziemię.

Rasiński, działając w obronie własnej, oddał kilka strzałów z rewolweru, kładąc trupem na miejscu jednego z napastników, którym okazał się 26-letni Jan Zdunek z Franciszkańskiej 81. Drugi napastnik Stanisław Leśniewski z ul. Pasterskiej 29 został ranny dwukrotnie w klatkę piersiową i nieprzytomnego odwieziono go do szpitala. Pozostali dwaj napastnicy zbiegli. Rasińskiego policja narazie zatrzymała, aż do wyjaśnienia sprawy.

Strzały do złodziei

Na pociąg z węglem, zdążający do Łodzi, trzykrotnie napadali węglokradzi. Specjalnie przydzieleni policjanci ostrzeliwali złodziei z karabinów na odcinku Rokiciny—Koluszki, nie dopuszczając ich do rabunku.

Narazie nie ustalono, czy któryś z rabusiów został ranny. Dochodzenie trwa.

Do zagrody Hermana Szmidta przy ul. Postępowej 5 na Chojnach zakradł się bezrobotny 35-letni Ludwik Nessler z ul. Zagłoby 37 i usiłował z kopca wykraść ziemniaki.

Gdy na wezwanie Szmidta Nessler nie zatrzymał się, gospodarz oddał kilka strzałów z rewolweru, raniąc Nesslera ciężko w klatkę piersiową i rękę. Rannego odwieziono do szpitala, a Szmidta zatrzymano.

Samobójstwo z nędzy

W mieszkaniu własnem przy ul. Kruczej 30 w czasie nieobecności żony powiesił się na klamce bezrobotny Marcin Jastrzębowski. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

W Parku Ludowym jeden z przechodniów odnalazł nieprzytomnego mężczyznę, który, jak ustalono w celach samobójczych wypił pół litra spirytusu skażonego.

Samobójcę odwieziono do szpitala, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Nazwisko denata nie ustalono z powodu braku dokumentów.

Proces komunistów

W 7 dniu procesu 16 oskarżonych literatów komunistycznych, sąd okręgowy w Łodzi po przyjęciu dodatkowych wniosków obrony zamknął przewód sądowy i udzielił głosu prokuratorowi Kozłowskiemu.

Prokurator opierał oskarżenie przeciwko wszystkim podsądnym i domagał się surowej kary, podkreślając, że stanowili oni komitet redakcyjny komunistycznej partji. Dziś przemawiają obrońcy.

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

SPRAWA B. WIĘŹNIA Z BEREZY! W dniu dzisiejszym, na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi, znalazła się sprawa b. więźnia Berezy Kartuskiej — Jerzego Lewandowskiego, oskarżonego o to że w dniu 18 lutego 1934 r. we wsi Dobroń zwołał zebranie świeżo do życia powołanej placówki Str. Nar., bez zezwolenia starostwa.

Oskarżonego bronił adw. Grochowski z upoważnienia mec. K. Kowalskiego. Po ostatniem słowie, w którem oskarżony prosił o uniewinnienie, sąd wydał wyrok mocą którego J. Lewandowski został uznany winnym zorganizowania nielegalnego zebrania i skazał go na 4 dni aresztu z zamianą na 20 zł grzywny, — nadmieniając, że za treść przemówienia oskarżony został skazany wyrokiem sądu apelacyjnego na 3 tyg. bezwzględnego aresztu od którego to wyroku jest jednak założona kasacja.

HANDEL W NIEDZIELĘ. Żyd Szurek (ul. Kościuszki 6), właściciel składu rzeźnickiego uprawia w niedzielę w godzinach przedpołudniowych handel mięsem. Zwracamy uwagę władzom policyjnym na to przekroczenie obowiązujących ustaw.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE. W sobotę, 6. b. m., odbyło się zebranie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości „Jedność" pod przewodnictwem p. Hildebrandta. Sprawy bieżące omówił ławnik Obozu Narodowego p. Stanisław Kuśmider. Na zebraniu potępiono akcję „sanacji", która organizuje w Pabjanicach nowe stowarzyszenie właścicieli nieruchomości.

KONCERT. W niedzielę, 7. b. m., w sali Kina Miejskiego odbył się ku czci ś. p. kompozytora Jana Prosnaka i ś. p. dr. E. Ostaniewicza koncert, urządzony staraniem Tow. śpiewaczego „Lutnia". Całość wypadła doskonale.

PIĘTNUJEMY! Pan Jakób Łącki, właściciel domu przy ul. Kopernika, ku oburzeniu lokatorów wynajmuje w niedzielę Żydom pralnię, a prócz tego przyjmuje do swego domu Żydów lokatorów. Wstyd!

WALNE ZEBRANIE. W dniu 6. b. m. odbyło się w sali Sokoła przy ul. Żeromskiego przy udziale 500 członków roczne sprawozdawcze zebranie Stowarzyszenia Spółdzielczego „Społem". W skład nowego zarządu weszli pp.: Adamczewski, Alwasiak, Borowski, Chorąży, Dąbrówka, Dychte, Dzięcielewski, Lewandowski, Niedzielski, Pyć, Przedmojski, Skowroński, Tomczak i Wadowski. Prawdopodobnie dojdzie jeszcze do nowych wyborów.

Kronika Zduńskiej Woli

RADA MIEJSKA. W dniu 4. b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Na posiedzeniu dokonano wyboru 5 członków rady powiatowej w osobach pp. Habikiewicza, Kaczmarka, Uniejewskiego, Pawlikowskiego i Sliwerskiego Wiktora.

PIĘTNUJEMY! Gospodynie ze wsi Czechy, wracając z kościoła, tłumnie robią zakupy w składzie kolonjalnym t. zw. „Baśka" przy ul. Sieradzkiej. Piętnując ten fakt, ostrzegamy zainteresowane osoby, że zmuszeni będziemy na przyszłość podać ich nazwiska do wiadomości publicznej.

Kronika Łasku

NIEPORZĄDKI W ŻYDOWSKIEJ FABRYCE. W jedynej fabryczce tkalni zarobkowej przy ul. Warszawskiej w Łasku, własności Żyda Brzezińskiego, panuje cały szereg niedomagań. Żyd, korzystając z tego, iż na jego fabryczkę w Łasku nikt nie zwraca specjalnej uwagi, stara się zaraz z tego wyciągnąć jak największe zyski kosztem robotnika polskiego. Robotnicy w fabryce nietylko, że pracują na akord mimo bardzo nikłych zarobków, ale ponadto są zatrudniani po 10 godzin dziennie, nie posiadają książek robotniczych, zwalniani są z pracy bez żadnych wymówień, po zwolnieniu nie otrzymują zapomóg i t. d. Czemu odpowiednie władze nie zwrócą na to uwagi?

Z RADY MIEJSKIEJ. Na ostatniem posiedzeniu Rady uchwalono, aby obecną targowicę miejską znajdującą się przy ulicy Narutowicza ofiarowa' władzom wojskowym które zobowiązały się na tym placu wybudować dom dla pracowników P. K. U, Łask, z warunkiem iż powyższy gmach wybudowany zostanie w ciągu bieżącego roku. Targowice postanowiono przenieść w inne miejsce. Dotychczas nieustalono miejsca, gdyż wśród radnych panuje pod tym względem rozbieżność. Ponadto w czasie debat nad ogrodzeniem placu obok magistratu i przeniesienia aresztu miejskiego wynikło nieporozumienie między p. Chudzyńskim BB. i p. burmistrzem. P. Chudzyński wyrażał się ujemnie o zdolnościach budowniczych p. Hausa czemu mocno gponował p. burmistrz.

z ziemi kaliskiej

AGENTURA „ORĘDOWNIKA" W KALISZU mieści się w sklepie z materjałami piśmiennemi M. Krauckiego przy ul. Piłsudskiego narożnik ul. Pułaskiego 1. Tam przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia, jak również nabywać można pojedyńcze egzemplarze gazet.

„ORĘDOWNIK" ORGANEM STRONNICTWA NARODOWEGO W KALISZU. Zarząd Koła Miejskiego Stronnictwa Narodowego w Kaliszu na ostatniem swojem posiedzeniu powziął jednomyślną uchwałę, że organem Stronnictwa Narodowego w naszem mieście jest gazeta codzienna „Orędownik". W piśmie okólnem nr. 1, rozesłanem wszystkim członkom Str. Nar. zarząd miejscowego Koła w tej sprawie m. in. pisze:

„Droga do zwycięstwa idei narodowej prowadzi przez uświadomienie narodowe szerokich mas polskich. Jednym ze środków tego uświadomienia — to prasa. Bez organu prasowego trudno sobie wyobrazić należycie pojętą i szeroko zakreśloną pracę polityczną. Zarząd uznał za organ Obozu Narodowego w Kaliszu dziennik „Orędownik", przeto zwraca się do członków tSr. Nar. z prośbą i apelem o najszersze propagowanie, a w szczególności o zaprenumerowanie tego tak popularnego i taniego dziennika narodowego. Od liczby prenumeratorów miejscowych zależy ilość miejsca przeznaczonego w „Orędowniku" na kronikę i sprawy kaliskie, a z czasem możliwość specjalnego wydania kaliskiego na wzór łódzkiego."

Lilja na śmietniku

Echa procesu adw. Planera z klientami

Łódź, 8. 4. W krótkiem sprawozdaniu z procesu przeciw Józefowi Tomali i małż. Dębowskim, podaliśmy, że zostali oni skazani: Tomala na 2 miesiące aresztu, Dębowscy zaś po 1 miesiącu aresztu za pomawianie adwokata Ludwika Planera (Żyda) o to, iż od klientów żądał łapówek dla sędziów.

Sprawa ta nie jest ostatecznie przesądzona, albowiem potwierdzony został jedynie wyrok sądu grodzkiego w Łodzi, choć poprzednio sąd okręgowy w Łodzi wyrok uchylił i oskarżonych uniewinnił, w dniu 2 czerwca 1934 r. Na skutek skargi kasacyjnej adw. Planera odbyła się ponownie rozprawa apelacyjna w sądzie okręgowym.

Tomala kategorycznie stwierdził, że Planer niezależnie od honorarjum żądał 200 zł tytułem łapówek dla sędziów. Gdy Tomala nie dał, sprawa została przegrana. Planer wówczas wyjaśnił, że sprawę przegrał z powodu odmowy 200 zł i zażądał ponownie od Tomali 200 zł. Tomala zmuszony był zgodzić się na propozycję adw. Planera i w tym celu pożyczył od Dębowskich 200 zł, które doręczył Planerowi. Mimo to przegrał sprawę w apelacji, a Planer wyjaśnił, że nie udało mu się urobić dwóch sędziów.

Dębowska stwierdziła, że w jej obecności z kancelarji swej adw. Planer telefonował rzekomo do sędziego, oświadczając „pieniądze są, panie sędzio". Posterunkowy P. P. Dąbrowski, który również powierzał sprawę adw. Planerowi, stwierdził, że i od niego Planer żądał dodatkowo 200 zł na „pożyczkę dla sędziego", gdyż w takim wypadku sprawa będzie miała pomyślny wynik.

Sąd okręgowy na pierwszej rozprawie apelacyjnej uniewinnił Tomalę i Dębowskich z zarzutu, że pomawiali Planera, iż jako adwokat pobierał łapówki od strony przeciwnej i że od swego klienta wymagał łapówek dla sędziów, a więc o takie właściwości, które mogą poniżyć w opinji publicznej i narazić na utratę zaufania, potrzebnego w swoim zawodzie.

Na tejże rozprawie sąd stwierdził, że wyjaśnienia sprawiały wrażenie tak wiarygodnych, że już same przez się mogłyby być uznane za przeprowadzenie dowodu prawdy.

Druga rozprawa przyniosła charakterystyczne zeznanie b. inspektora samorządowego Szczerbińskiego. Zeznał on, że dwa razy przynoszono mu do podpisu pełnomocnictwo dla Planera. Za drugim razem podpisał, gdyż oświadczono mu, że Planer otrzymał już od żony honorarjum.

Tymczasem żonę Szczerbińskiego wezwano do kancelarji Planera, gdzie adwokat ten pokazał jej podpisane już pełnomocnictwo i na tej zasadzie otrzymał 100 zł zaliczki. Obrony jednak nie uzyskał, ale i pobranych 100 zł również nie zwrócił.

Obronę wnosił poseł adw. Stypułkowski, który przyznał rację oskarżycielowi, że stosunki były zaśmiecone przez pośredników.

— „Adw. Planer był lilją na tym śmietniku?"

Przewód wykazał, że jednak korzystał z usług pośredników, że była mowa o dodatkowych wynagrodzeniach. Sąd potwierdził wyrok I instancji i skazał Tomalę oraz małż. Dębowskich.

Narazie rehabilituje to żydowskiego adwokata o tyle, że dalsze konsekwencje muszą być zawieszone. Pozostały niewyjaśnione momenty, jak np uzyskanie w sposób dość niewyraźny 100 zł od b. inspektora Szczerbińskiego, żądanie od posterunkowego Dąbrowskiego 200 zł i szereg innych.

Zwłoki w stodole

Krwawe rozwiązanie trójkąta małżeńskiego

Pabjanice, 7. 4. W dniu wczorajszym miasto Pabjanice zaalarmowane zostało krwawym wypadkiem, jaki się rozegrał w jednej za zagród we wsi Dobroć.

W Pabjanicach przy ul. Chłodnej nr. 11 zamieszkiwał od dłuższego czasu pracownik firmy Krusze-Ender, Leonard Sobczyk, lat 43. W tym samym domu mieszkał Stanisław Rogoziński, który posiadał urodziwą żonę.

Po pewnym czasie Sobczyk postarał się o nawiązanie z Rogozińskim stosunków koleżeńskich, aby w ten sposób zbliżyć się do żony przyjaciela. Między Sobczykiem a Marją Rogozińską powstał węzeł miłosny.

Mąż Rogozińskiej zauważywszy, że jego przyjaciel żonę jego traktuje poufnie, zaczął ich podejrzewać. W ostatnim tygodniu Sobczyk odwiedzał codziennie kolegę.

W poniedziałek, 1 kwietnia Sobczyk niespodziewanie opuścił dom. Krótko potem żona Rogozińskiego, Marja korzystając z nieobecności swego męża, zabrała mu 250 zł i poszła śladem kochanka. Dnia 4 kwietnia przyszła ona do swego męża, który pracuje w hurtowni „Społem" i dała mu dwieście złotych, nadmieniając, aby w razie jej śmierci pochował ją w nowej sukni.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła krwawy epilog.

Kochankowie udali się do Łasku i wracając z powrotem zatrzymali się u jednego znajomego we wsi Dobroć. — Tam zanocowali w stodole.

Nad ranem gospodarz, wchodząc do stodoły, ujrzał leżącą na klepisku w kałuży krwi Rogozińską, dającą słabe znaki życia, na belce zaś wisiał powieszony Sobczyk.

Powiadomiony posterunek policji wezwał pogotowie ratunkowe, które udzieliło pierwszej pomocy rannej Rogozińskiej, odwożąc ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach.

Zwłoki Sobczaka zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo-lekarskich.

Rogozińską uda się może utrzymać przy życiu.

Czy „biały kruk" ma przejść w ręce żydowskie?

W antykwarni piotrkowskiej jest do nabycia bardzo cenny i rzadki druk, którego nie posiada nawet wiele poważnych księgozbiorów

Piotrków, 8. 4. W wystawie antykwarni w Piotrkowie przy ul. Słowackiego zwróciło naszą uwagę doskonale zachowane dzieło: **„Prawa, Konstytucje y Przywileie Królestwa Polskiego y Wielkiego Księstwa Litewskiego, y wszystkich Prowincyi i t. d. na Walnych Seymiech Koronnych, od Seymu Wiślickiego, aż do ostatniego Seymu uchwalone."**

Datę wydania rok 1738, a więc dwieście lat temu, całość 12 tomów, doskonale zachowanych, zawierających istne skarby, nietylko dla badacza dziejów, ale dla każdego inteligentnego prawnika, a tembardziej dla polityka i działacza, który w tem dziele znajdzie odpowiedź na wiele zagadnień społecznych i zrozumie lepiej ducha i właściwości narodu naszego i jego potrzeby z tych właściwości wypływające.

Dzieło to należy już do „białych kruków", nie wszystkie bibljoteki uniwersyteckie mogą pochlubić się jego posiadaniem, nie ma go np. bibljoteka Uniwersytetu Wileńskiego, a Uniwersytet Krakowski bardzo sobie ceni jego posiadanie i szacuje w inwentarzu na tysiąc kilkaset złotych. Prawdopodobnie nie posiada go bibljoteka sejmowa, chociaż w pierwszym rzędzie mieć go powinna.

W jakimś zasobnym domu ziemiańskim przechowywano to dzieło, jako kosztowną spuściznę, z pokolenia na pokolenie przekazując. Przyszły złe czasy, twarda konieczność kazała pozbyć się drogich pamiątek i oto leżą te szanowne księgi w wystawowem oknie na sprzedaż, a bardzo niewiele osób zwraca na nie uwagę.

Wobec braku amatorów, cena jest niesłychanie niska, ale i tak niema nabywcy. Nie, nabywcy się znaleźli, ale chcą jeszcze cenę obniżyć, nie mając konkurencji. Proszę zgadnąć, kto w Polsce ma ochotę na kupienie „Praw y Konstytucyi"?... Oto były poseł do Dumy p. **Pryłucki i szkoła rabinacka w Lublinie.**

Są jeszcze u nas ludzie, dla których wydatek kilkuset złotych nie jest zbyt wielki. Płaci się nieraz więcej za jakąś banalną przyjemność, ale na kupno cennego dzieła niema pieniędzy i chęci a przecież jakby to było pięknie zrobić taki prezent naprzykład Uniwersytetowi Stefana Batorego w Wilnie. Tymczasem pewnie Żydzi dobiją targu i kupią tak, jak codziennie kupują nasze dusze i sumienie.

NA UBOCZU

Co to ich obchodzi...

„Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli."

Nie wszyscy jednak obywatele to państwo zdobywali, wielu natomiast zdobyło tylko obywatelstwo.

Wszyscy zatem obywatele z wielką czcią winni otaczać tych, którzy się przy budowie tego państwa krwawili. Wszyscy, i ci, którzy od wieków tu włodarzą i ci, którzy z łaski pańskiej z czasowych tylko rezydentów włodarzami się stali.

A jednak oczy nasze muszą patrzeć nieraz na takie sceny, jakiej byłem świadkiem. W dniu 4 kwietnia b. r. o godz. 4 pp. ulicą Kopernika krokiem wolnym idzie kondukt żałobny. Najpierw krzyż, orkiestra wojskowa, potem porucznik w chełmie z szablą na „baczność", za nim kompanja honorowa żołnierzy. Potem idą księża. Kogóż to prowadzą? Na ubogiej trumnie czapka weterana z 1863 r. Od dworca kaliskiego nadjeżdża tramwaj.

Przystaje. Wszystkie miejsca w wagonie są zajęte. Obnażają się tylko dwie głowy: konduktora nr. 74 i jakiegoś sekwestratora. Inne głowy zostały nadal nakryte: pasażerowie z kaliskiego — fabrykanciarze — komiwojażery — obywatele — państwowcy — międzynarodowcy — filary judeologji — uwłaszczeni sublokatorzy — inteligencja — kulturtregery. Głowy nakryte; nie obchodzi ich nic.

A państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli...

Wodzińska, mistrzyni okręgu łódzkiego pań na 1500 mtr i mistrz Kurpesa na 5000 mtr.

W krzywem zwierciadle dnia

Dzieci w teatrach popularnych

Łódź, 7 kwietnia.

Łódzkie teatry popularne niewątpliwie należą do najpożyteczniejszych placówek teatralnych w Polsce i cieszą się zasłużoną sympatją najszerszych warstw. Podczas, gdy w innych miastach do teatrów prawie wyłącznie uczęszcza tylko inteligencja, łódzkie teatry popularne gromadzą prawie jedynie element robotniczy, rzemieślniczy i wogóle pracowniczy. Składa się na to cały szereg przyczyn, przedewszystkiem zaś niskie ceny, popularny repertuar i nastrój na sali. Tu nikt nie obawia się wejść w skromniejszem ubraniu, nikt się nie czuje obco. Oba zespoły, dramatyczny i operetkowy, pracujące w bardzo ciężkich warunkach, dają z siebie widzom bardzo wiele, widać, że nie jest to tylko „odrabianie" repertuaru, lecz istotnie gra, łatwo się to daje zauważyć i w pracy reżysera i w wysiłkach aktorów.

Jednakże dalecy jesteśmy od pochwalania lub ganienia czegoś w czambuł, gdy w najbardziej nawet sympatycznej dla nas instytucji zajdzie fakt, z którym nie chcemy się pogodzić, podkreślamy go. W danym wypadku mamy na myśli dopuszczanie dzieci na widownię teatrów popularnych, bez względu na rodzaj wystawianej sztuki. Sama myśl jest bardzo dobra, wiele jest sztuk pisanych dla publiczności dorosłej, które młodzież i dzieci mogą oglądać, jeśli już nie z pożytkiem, to w każdym razie bez szkody. To też dopuszczanie dzieci na widownię teatralną nie jest złe, tem bardziej, że dziatwę dyrekcja łódzkich teatrów popularnych wpuszcza bezpłatnie. Dorosły widz, wykupujący bilet, ma prawo wprowadzić ze sobą dziecko; dzieci nie zajmują wolnych miejsc (o które w przepełnionych zazwyczaj salach jest trudno), lecz stoją w przejściach, lub siedzą na kolanach u rodziców. Podkreślamy raz jeszcze, sam pomysł jest bardzo dobry, należy jednak na pewne sztuki wstępu dzieciom zakazać.

Obecnie teatr przy ul. Ogrodowej wystawia z dużem powodzeniem czteroaktówkę Bisson'a p. t. „Pani X". Jest to typowy powojenny dramat o posmaku kinowym. Młoda mężatka, która uciekła z kochankiem, na wieść, że syn jej jest śmiertelnie chory wraca do domu i próbuje przebłagać męża. Jednakże mąż się zaciął i na wszelkie prośby odpowiada odmownie. Odtrącona stacza się coraz niżej, aż wreszcie po dwudziestoletniej tułaczce wraca do kraju z przygodnym kochankiem, którym jest zawodowy hochsztapler, niejednokrotnie karany więzieniem. Kochanek dowiaduje się o istnieniu męża, a co najważniejsze dla niego o niezwróconym posagu i postanawia rozpocząć szantaż. Nie mogąc namowami powstrzymać kochanka, od zwrócenia się do znienawidzonego męża i ukochanego syna, nieszczęśliwa kobieta chwyta rewolwer i morduje go. Epilog sztuki toczy się na sali sądowej, obrońcą zabójczyni jest jej nieznany syn, który również nie domyśla się, że broni matki. Dopiero w czasie przewodu sądowego pokrewieństwo wychodzi na jaw. Sąd wydaje wyrok uniewinniający, pomiędzy zaś synem, ojcem a matką zapanowuje zgoda. Niestety kobieta, wyczerpana przeżyciami, dostaje ataku sercowego i umiera.

Myśl przewodnia jest niewątpliwie moralna: moment chrześcijańskiego przebaczenia krzywdy oraz świętość ogniska domowego są bardzo silnie podkreślone. Są to jednak myśli dostępne tylko dla dorosłego widza. Dziecko zaś widzi strzał do człowieka, kobietę, pijącą absynt i eter, brutalne obejście, sąd i t. d. Dziecko, nie rozumiejąc całości, spostrzega pewne, najbardziej jaskrawe momenty, bynajmniej nie budujące. To zaś jest niewątpliwie wysoce szkodliwe.

W zasadzie nie mamy nic przeciwko uczęszczaniu dzieci do teatru na sztuki przeznaczone dla dorosłych, ale między temi sztukami musi być przeprowadzona granica; najbardziej nawet moralna w swych tendencjach sztuka, dla dzieci może być szkodliwa: czy to ze względu na drastyczne sceny, czy na zbyt realistyczne ujęcie tematu, czy wreszcie na sam temat.

I w takich wypadkach na afiszach bezwzględnie winien się znaleźć napis: „Dzieciom wstęp wzbroniony". Tem bardziej, że do łódzkich teatrów popularnych przyprowadza się dzieci od lat sześciu. ha.

Amerykańska aktorka filmowa Patricja Ellis, jest poprostu zwariowaną radjotką. Oto do roweru swego kazała wmontować kompletny aparat odbiorczy, którym posługuje się stale podczas przejażdżek.

Eleganckie sportowe pantofle od zł 15

w firmie

ALFRED HAINE

n 8197 ŁÓDŹ. Pomorska 24 Tel. 175-74.

L. JASIŃSKI

Składy prowadzone od 1870 r.

w ŁODZI, ulica Andrzeja 10, telefon 168-56

w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, telefon 125

Polecają pierwszej jakości NASIONA rolne traw. drzew warzywne i kwiatowe. NARZĘDZIA i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze. NAWOZY, preparaty i środki chemiczne do celów ogrodniczych pozatem APARATY do zraszania roślin. drzew krzewów itp. cieczami owado- i grzybobójczemi. n 7613

Cenniki na każde żądanie rozsyłane są bezpłatnie.

Biuro parcelacyjne

Ludwik Gniewosz

Poznań, 3 Maja 5

poleca **ziemię z parcelacji majątków ziemskich** na dogodnych warunkach zapłaty. Solidna obsługa klientów, największy wybór parcel.

P 3 446-54.179

Urzędnik gospodarczy

trzydziestoletni, inteligentny Pomorzanin, kawaler, rutynowany, Szkoła rolnicza, dziewięcioletnia praktyka (Zachodnia Wielkopolska), obecnie dwa lata u samotnej pani na Pomorzu, biegły sprawach finansowo - rolnych zmieni posadę ewentualnie zabezpieczeniem. Oferty Kurjer Pozn. zdg 72 706

Wymiana zboża

dobrze zaprowadzona, duża wieś, 3 000 mieszk. okolica Pleszewa bez konkurencji, komplet, urządzeniem do nabycia. **Doskonałe warunki do założenia śrutownika.** Cena według ugody. Oferty Stasik Walenty Broniszewice, pow. Jarocin. n 8534

I Dźwigary do budowli

Żelazo sztabowe

Gwoździe

Drut kolczasty

nowy i używany

hurtownie i detalicznie

poleca dg 1679

F. Stobiecki

handel żelaza

Ostrów (Wlkp.)

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków „SPÓJNI" Spółdzielni Spożywców z o. o. w Luboniu

odbędzie się **w czwartek, dnia 25 kwietnia 1935 r. o godzinie 16.30 (4,30 na sali fabryki Dr. Roman May w Luboniu** z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Uchwalenie nowego statutu.
4) Wybór członków Rady Nadzorczej według nowego statutu.
5) Uchwalenie datku na budowę kościoła w Luboniu.
6) Wolne wnioski.
7) Zamknięcie. d 1780

Luboń, dnia 8 kwietnia 1935 r.

„SPÓJNIA", Spółdzielnia Spożywców z o. odp. w Luboniu

Prezes Rady Nadzorczej: E. Owsiany.

KURSY SAMOCHODOWE FR. JURKOWSKI POZNAŃ DĄBROWSKIEGO 79 TEL. 78-80

OGŁOSZENIA DROBNE

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty na przykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

2. PIENIĄDZ

Szanownej klienteli

przyjeżdżającej do Swarzędza celem zakupu mebli, polecamy uprzejmie biuro informacyjne Cechowego Zarządu. Prosimy omijać uliczne pośrednictwo szkodliwe Informacyj udziela się bezpłatnie. d 1773

4. OSOBISTE

Za

długi mej żony Stanisławy z domu Smolińska nie odpowiadam. Jakób Jeczmionka, Robakowo, pow. Śrem. zd 73 235

6. OŻENKI

Młody

po wojskowości kupiec, w krytycznem położeniu, poszukuje pani materjalnie niezależnej, któraby pomogła usamodzielnić. Cel matrimonialny. Oferty do Orędownika Poznań zd 74 154

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

sklep rzeźnicki z warsztatem oraz z wszelkiemi narzędziami. Pabjanice, ul. Toruńska 23. n 8515

½ domu

½ morgi ziemi bez chlewa, oplotowania, szopa drewniana sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 73 188

Natychmiast

sprzedam lub wydzierżawię. — ogrodnictwo 5 km od Poznania Oferty Orędownik, Poznań zd 72 761

Dom

korzystnie sprzedam, morga ogrodu, Mosina, Czarnokusz, Kujawa. zd 73 960

Rzeźnictwo

korzystnie sprzedam lub wydzierżawie zapędem. Lwówek, Rynek 21. zd 73 273

Osadę

dobrze zabudowaną, łąki i ziemi 6 mórg tanio sprzedam zaraz. Paweł Kujanek Rosko. zd 73 307

Dom

nowy 8 mieszkania, 2 morgowy ogród warzywno - owocowy z łąką na sprzedaż. Marja Paszkowiak, Poniec, ul. Krobska 26. n 8574

Dom

chlewy, stodoła, 4 morgi ogrodu drzewa owocowe okazyjnie sprzedam. Frackowiak, Poznań, Piątkowo 46 zd 73 454

Skład

spożywczy, 20 lat w jednych rękach do sprzedania. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 74 051

Kolonjalkę

mieszkaniem towarem, majątem sprzedam tanio. A. Maciejewski, Poznań Stary Rynek 16/17 zd 72 090

Gospodarstwo

32 morgi, w tem 6 mórg łąki. — własny opał, żywy i martwy inwentarz cena 8 tysięcy za gotówkę. Aleksander Nyk, Dubielno, poczta, stacja w miejscu. — pow. świecie. zd 73 318

Ogród

półmorgowy z placem zaszykowany pod budowę sprzedam. — Mosina, Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 73 971

Siatki

na płoty cynkowane, metr 30 groszy wysyła franko cennik na żądanie Fabryka Siatek, Wojciechowo. zd 74 179

Kartofle - sadzonki

białe czerwone gatunki wyborowe sprzeda Paluch, Piątkowo — Poznań. zd 74 128

Gościniec 20 buraczanej zabudowanie pierwszorzędne

duża wieś 18 000, wpłaty 8 000 Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 74 041

70 mórg

pszennej, zabudowania obszerne masywne, nakompletnym żywym, martwym inwentarzem 20 000 czyste Bartkowiak, Dopiewo Poznań. zd 73 350

Kuźnia

bezkonkurencyjna, zabudowania obszerne masywne, 10 mórg pszennej blisko Poznania, 3 500 reszta amortyzacja. Bartkowiak, Dopiewo zd 73 348

Willa

Jarocinie, nowa, piętrowa, wykończona, dużym ogrodem tanio 14.000 wpłaty 10 000. Otręba — Jarocin Kilińskiego 2. zdg 74 174/5

Dom piętrowy balkonem

dziesięcubiknacyjny, nowomasywny, dom parterowy światłem elektrycznym ogrodem, Poznania 15 000.— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 73 349

M. Perkiewicz

Fabryka Ceramiczna, cegielnie i tartak, telefon Mosina nr. 1, poleca drzewa tarte wszelkiego rodzaju do budowli, deski stolarskie kafle szamotowe i płyty szamotowe płyty ścienne, cegły sufitówki cegły — tonówki oraz cegły — dustaki. P 5387-14.57

Kiosk centrum, murowany bezkonkurencyjny

z powodu choroby korzystnie sprzeda Kudliński, Poznań, Wysoka 11—26 zd 74 120

Gospodarstwa korzystnie wydzierżawia sprzedaje

wielki wybór, dogodne warunki zapłaty Kudliński, Poznań, Wysoka 11 — 26. zd 74 122

Dom masywny, przedmieście Poznania,

8-mio ubikacyjny, jednomorgowy ogród 1 200 reszta 14 lat, Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10b. zd 74 109

Parcele

morgowe, ogrodowe, budowlane, zatwierdzone granice Poznania, bez obciążeń przewłaszczenie n. zaraz, Paluch, Piątkowo, Poznań. zd 74 136

Skład cukierków Dąbrowskiego towarem,

urządzeniem, pełnym obiegu objęcie 2 500 złotych Karalus, — Poznań, Marszałka Focha 25. zł 74 040

55 drenowanej przy domu

kościelnej wsi zabudowania, inwentarze, ogród: 5 500, reszte amortyzacja. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10b. zd 74 111

11. KUPNA

Westfalkę

używaną w dobrym stanie najwyżej 90 cm długa kupię. Oferty Kurjer Poznański zdg 73 085/6

Kupię

dom nowobudowany w Poznaniu, przedmieście, może być niewykończony, wpłaty do 10 tys. Oferty Orędownik, Poznań zd 72 746

Fisharmonjum

kupię zaraz. Oferty z podaniem ceny. Orędownik Poznań zd 74 030

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo

1 600 mieszkańców przy kościele szkole poczcie dobrem miejscu wydzierżawi właściciel Braniewicz Sławoszew pow. Jarocin. zd 71 052

Dzierżawa 800 mórg przy mieście

objęcie inwentarzy zapasów — 20 000 „Dom Zleceń" Poznań — Wrocławska 22. zd 74 156

Folwark trzystasześćdziesiąt morgowy ziemia pszenno-buraczana

kompletnemi inwentarzami, objęcie 8 000.— Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, Tunel Warszawski, Poznań. zd 74 123

23. ROZMAITE

Zakład

krawiecki Stanisław Nowak Łódź, Piotrkowska 165 poleca wielki wybór garderoby. Robota pierwszorzędna n 7715

Podlewnia luster

poleca lustra trema, przyjmuje zamówienia na wyroby lustrzane, Łódź, Pabjanicka nr. 1, Turniak. ng 8473

Pluskwy wytępia „Gazolit"

nowowynaleziony płyn gazowy. zd 72 703

Akuszerka

Kleinwächterowa, Poznań centrum, Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od Placu Świętokrzyskiego. zdr 60 257

Motory

benzynowe, gazowe przerabiam na ropne pod gwarancją, Ignacy Rutka, Wojciechowo. zd 74 178

25. MUZYKA

Trio

pierwszorzędne, podwójne instrumenty, śpiew, saksofony, bogaty repertuar wolny od 1 maja, Zgłoszenia Kurjer Pozn. ng 8572/3

26. SZUKA POSADY

Ogrodnik

kawaler, lat 28 szuka jakiegokolwiek zajęcia. Oferty Orędownik, Poznań zd 73 963

Pomocnik

krawiecki na prace miarowe poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 73 961

Chłopiec

ze wsi, szuka miejsca w nauke ogrodnictwa. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 73 950

Sierota uczciwa

szuka posady od 15. 4. najchętniej do samotnego państwa. — Oferty Orędownik Poznań zd 74 009

Panna

z dobrej rodziny lat średnich, o miłej powierzchowności szuka posady do wyręczania pani domu, do dzieci jako bona lub zarządu domu samotnej osoby. Przyjmie także inne zajęcie. Łaskawe zgłoszenia pod J. F., Poznań, Ślusarska 2 m. 13. zdg 72 702

Dyplomowana dietetyczka

z 2 letniem Liceum dietetycznem i roczną praktyką szuka posady dietetyczki, zarazliczyni w szpitalu sanatorjum pensjonacie lub prywatnie. Diety według obliczeń kalorycznych na wszystkie choroby. Zna księgowość. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 70 300

27. WOLNE MIEJSCA

Agentów

do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje Stalkos", Lwów, Piastów 12. ng 7298

Zastępca

na Łódź ruchliwy wytrwały dla zaprowadzenia past do obuwia, podłóg, korzystne warunki, mała kaucja. Człowiek z branży. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 73 785

Podróżujący - inkasent

na samochód z towarem potrzebny z gotówką 1 000 złotych. — współpraca. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 053

Dziewczyna

do wszystkiego, umiejąca jeździć rowerem potrzebna zaraz. Zgłoszenia osobiste. Agencja Kurjera Poznańskiego, Paszczykówko. ng 8653

Od

1. 5. 35 potrzebna do hodowli drobiu kobieta, znająca wylęgarkę. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Pałacu Czerniejewo, powiat Gniezno. zd 73 976

Pani

przystojnej, cośkolwiek gotówki proponuje stałą współpracę. — Oferty Orędownik, Poznań zd 74 140

Czeladnik

rzeźnicki z prowincji, młody potrzebny zaraz. Antoniewski, Otorowo pow. Szamotuły. zd 74 177

programy radjowe

WARSZAWA

Środa, dn. 10 kwietnia.

6.30 aud. por.; 12.05 drobne utw. skrzyp (płyty); 12.50 chwilka dla kobiet; 12.55 dziennik poł.; 13.00 koncert Ork salonowej Z. Górzyńskiego; 15.45 zespół F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego i K. Szerszyński (piosenki); 16.20 „Wpływ wiosny na cerę". Odczyt; 16.45 Wanda Landowska — klawesyn (płyty); 17.00 „Polityka państw europejskich po wojnie"; (Tr. z Kr.); 17.15 koncert solistów: F. Platówna (sopr.) i J. Kamiński (skrzypce); 17.50 odczyt o książce prof. Bystronia „Megalomanja narodowa"; 18.00 koncert na teorbanie artysty kolwiarza W. Szulca (tr. ze Lw.); 18.15 wesoły skecik; 18.30 „Skrzynka techniczna"; 18.45 fragmenty z Pasji podł. św. Mateusza J. S. Bacha (płyty); 19.15 pogadanka rolnicza; 19.25 wiadomości sportowe; 19.50 feljeton; 20.00 melodje z filmów dźwiękowych: „Poszukiwaczki złota", „Julika", „Weronika", „Bal w Savoyu", „Zuzu"; 20.45 dziennik wiecz.; 21.00 koncert chopinowski; 21.30 odczyt w języku esperanckim (tr. z Kr.); 21.40 koncert laureata I Miedz. Konk. skrz. w Warsz.; 22.15 muzyka lekka.

KRAJOWE

Środa, dn. 10 kwietnia.

Katowice — 12.05 muzyka popularna z płyt; 13.55; chwilka społeczna; 14.00 muzyka lekka wyk. ork. Okr. Dyr. Kolejowej w Katowicach; 16.45 kwadrans walców z płyt; 18.30 śląskie zwyczaje wielkanocne z il. muzycznemi; 19.15 pog. dla gospodyń śląskich; 19.35 koncert chóru „Harmonja"; 20.00 muzyka lekka z udz. J. Schmidta z płyt; 21.30 porady radjotechniczne; 23.05 skrzynka francuska.

Kraków — 12.05 sławni soliści z płyt; 16.45 Wagner-Liszt z płyt; 17.00 „Podstawy wiedzy współczesnej" z cyklu „Polityka państw europejskich po wojnie" wygł. dr. Dąbrowski prof. U. J.; 18.30 skrzynka techniczna; 19.15 poradnik turystyczny; 20.00 recital śpiewaczy. Wiśniewskiej; 20.22 krótki koncert symfoniczny z płyt; 21.30 odczyt w esperanto „Marja Curie Skłodowska" wygł. prof. dr. O. Bujwid.

Lwów — 12.05 tańce różnych narodów z płyt; 16.45 piosenki francuskie z płyt; 18.00 koncert na teorbanie Wł. Szulca; 18.45 muzyka wielkopostna z płyt; 19.15 „Polskie jachty lodowe" felj. — Wachtela; 20.00 koncert wieczorny z udz. Popowiczówny (sopran) i Szymanowicza (tenor); 21.30 recytacje poezyj Rozowskiego; 22.15 „30 minut humoru" z udz. Kolijszera.

Łódź — 14.00 tańce polskie z płyt; 18.30 skrzynka techniczna; 118.40 życie kulturalne i artystyczne; 18.45 revellersi z płyt; 19.15 płyty; 21.30 pogadanka.

Toruń — 14.00 muzyka popularna z płyt; 18.30 skrzynka techniczna; 18.40 życie kulturalne i artystyczne Pomorza; 18.45 wiosna w muzyce (płyty); 20.00 „Stabat Mater" Pergolesiego z udz. chóru żeńskiego kościoła garnizonowego w Toruniu i ork. smyczkowej 63 pp. 21.30 utwory skrzypcowe z płyt.

Poznań — 6.30 audycje poranne z Warszawy; 7.45 program na dz. bież.; 7.50 wskazówki praktyczne; 8.00 transm. z Warszawy; 11.57 transm. z Warszawy; 12.05 muzyka operowa (płyty); 12.50 transm. z Warszawy; 13.55 przegląd giełdowy; 15.45—18.30 transmisje z Warszawy, Krakowa i Lwowa; 18.30 „Program Czwartku Lit.-art. w pałacu Działyńskich"; 18.40 życie kult., art. i społ. Poznania; 18.45 transm. z Warszawy; 19.07 program na dz. nast.; 19.15 pogadanka rolnicza p. t. „Obsiewajmy łąki" (wygł. Z. Sztranc); 19.25 wiadom. sport. Poznania; — 19.30—21.30 transmisje z Warszawy i Katowic; 21.30 wieczór literacki. Poezje S. Pigwy: wiersze z nowego tomiku „Wołanie nowin"; 21.40 transm. z Warszawy; 22.00 koncert reklamowy; 22.15 zakończenie konkursu radjowego solistów wokalnych; 23.00 transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE

Środa, dn. 10 kwietnia

Silversum — 20.45 wyjątki z „Opery za trzy grosze" Weilla; 22.55 solo na saksofonie; 23.25 muzyka lekka na organach. **Radio Paris** arje operowe. **Londyn** — 20.30 muzyka lekka; 21.30 koncert symfoniczny. **Koenigswusterhausen** — 13.30 muzyka rosyjska z płyt; 14.00 rozmaitości z płyt; — 16.00 koncert z Wrocławia; 20.45 muzyka z Hamburga; 23.00 muzyka taneczna. **Motala i Sztokholm** — 20.00 koncert symfoniczny **Luksemburg** — 20.55 muzyka lekka; 21.30 śpiew (Yvette Guilbert); 22.00 koncert rozrywkowy. **Oslo** — 20.00 recital fort. Cleve'a. **Budapeszt** — 19.30 „Wieczór oper" tr. opery królewskiej. **Beromuenster** — 19.15 „Halka" op. Moniuszki, tr. z Zurychu. **Sztutgart** — 20.45 koncert symfoniczny; 22.30 muzyka taneczna; 24.00 koncert nocny. **Praga** — 11.05 koncert z Mor. Ostrawy; 12.35 z Bratysławy; — 15.55 z Brna; 18.50 i 19.10 płyty; 19.25 z Koszyc; 20.00 muzyka kameralna z Brna. **Sottens** — 20.30 „Linoskoczki" optka Gaune'a. — **Rzym** — 20.45 tr. z opery. **Kolonja** — 20.45 „Pieśni radjosłuchaczy" w wyk. solistów i orkiestry; 22.40 koncert nocny. **Monachjum** — 20.45 „Cyd" dramat muzyczny Cornellusa. **Lipsk** — 20.45 koncert wesoły; 22.50 utwory organowe Bacha; 23.00 „Klejnoty muzyczne w wyk. solistów. **Medjolan** — 20.45 komedja. Bukareszt — solfeż; 21.00 muzyka salonowa. — **Wrocław** — 19.00 walce; 21.00 muzyka kameralna. **Królewiec** (Heilsberg) — 20.45 muzyka romantyczna; 22.45 koncert nocny. **Kopenhaga i Motala** — 21.25 melodje operetkowe; 22.20 muzyka lekka.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 3.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Pokłosie mistrzostw bokserskich w Poznaniu

Stosunek sił poszczególnych okręgów — Publiczność poznańska — Na ringu nie walczył ani jeden żyd — Jak przyjmowano Łodzian — Spotkanie Majchrzycki - Chmielewski — Zawodników łódzkich prześladował pech — Spodenkiewicz bez formy

Poznań, 8 kwietnia

Mistrzostwa Polski zakończyły się nowym sukcesem pięściarstwa poznańskiego. Zwycięstwo to jest niezawodnie w pełni zasłużone, jednakowoż **nie uwidacznia sprawiedliwie stosunku sił poszczególnych okręgów.**

Poznań ma najstarszą tradycję pięściarską w Polsce, najwcześniej miał możność zapoznania się z dobrymi wzorami pięściarstwa zagranicą i zawsze propagował technikę przed silnym ciosem, którego zwolennikami były prawie wszystkie inne okręgi. To też obecnie, kiedy międzynarodowa federacja wydała specjalne wyjaśnienia odnośnie sposobu punktowania walki i w wyjaśnieniach tych **podkreśliła większą wartość techniki,** technicy poznańscy tembardziej musieli wyróżnić się wśród plejady zawodników innych okręgów. Kiedy zaś sędziowie w Poznaniu osądzali walki według nowych zasad, **oceniając więcej technikę i również ostatnie starcie aniżeli siłę ciosu i przebieg pierwszych starć,** znalazło się wielu, którzy uznali wyniki niektórych spotkań jako niesprawiedliwe. Tymczasem sędziowanie wypadło w roku bieżącym zupełnie zadowalająco, wykazało dużą poprawę w stosunku do lat ubiegłych. Najmniej fortunnie popisali się niezawodnie pp Moskal i Wiener.

Publiczność poznańska była naogół sprawiedliwa, **darząc oklaskami przedewszystkiem lepszego zawodnika.** Wypadki, jakie zdarzały się na innych

SOBKOWIA CZORTEK

ringach, specjalnie w Warszawie, kiedy to rzucano różnemi przedmiotami na ring, są w Poznaniu wogóle nie do pomyślenia.

Wrogo odnoszono się jedynie do Żydów, co naturalnie wobec narodowego charakteru Poznania jest zupełnie zrozumiałem. Publiczność cieszyła się też bardzo, kiedy już do półfinałów nie dostał się ani jeden Żyd. **Podkreślano również z zadowoleniem, że narodową Łódź nie reprezentował żaden Żyd,** tak samo, jak i Warszawę. Odnośnie Warszawy pewne wrażenie odniósł fakt, że w Poznaniu nie walczył ani jeden zawodnik tegorocznego mistrza drużynowego stolicy. Wogóle Żydzi byli bardzo słabi, a żaden z nich w części nawet nie doszedł do formy, jaką wykazał np. w ub. r. Rotholz.

Poza Żydami widownia poznańska nie darzyła również oklaskami zawodników Warszawy, widząc w nich uciekinierów z Poznania (Polus i Forlań-

POLUS FORLAŃSKI

ski), Łodzi (Seweryniak), czy Pomorza (Czortek), a zato gorąco oklaskiwała ich przeciwników, **zwłaszcza Łodzian.** Wogóle Łodzianie są w Poznaniu znani i b. mile widziani. Przyczyniły się do tego ostatnie starty „I. K. P." w Poznaniu z „Sokolem", z „Wartą" oraz w ostatnim międzynarodowym turnieju „Sokoła", a także stosunkowo najwyższy poziom zawodników.

Do finałów mistrzostw na szesnastu zawodników zakwalifikowało się faktycznie aż jedenastu Poznaniaków,

Reprezentanci Łodzi na mistrzostwach bokserskich w Poznaniu: 1. b. kilkakrotny mistrz Polski i trener drużynowy I. K. P. p. Konarzewski, 2 Woźniakiewicz, 3. Gluba, 4. Chmielewski, 5. Banaszak i 6. Karpiński z Warszawy.

trzech Pomorzan oraz dwóch Łodzian. Z czterech bowiem pięściarzy, reprezentujących Warszawę, żaden nie jest wychowankiem klubów warszawskich: Czortek pochodzi z Grudziądza, Polus i Forlański z Poznania, a Seweryniak z Łodzi.

Między finalistami byli także zawodnicy, którzy dostali się tam fuksem". Do tej grupy należy przedewszystkiem Wezner.

Na niskim poziomie stały wagi: kogucia, półciężka oraz ciężka. W kategorji „wszechwag" istniał tylko jeden Piłat, reszta to wciąż jeszcze „materjał". W wadze półciężkiej, po wyeliminowaniu niedysponowanego w tym dniu Doroby I pozostał jedynie przeciętny Szymura, który też mistrzostwo zdobył już bez większego wysiłku. Dla wszystkich najmniej spodziewane było jednak zdobycie mistrzostwa Polski przez „Wirskiego". Zdobył je on w dodatku walkowerem — bez walki, gdyż przeciwnik jego Krzemiński miał nadwagę. Najlepiej ocenił go Polski Związek Bokserski, nie biorąc go zupełnie pod uwagę, do obozu przedolimpijskiego wyznaczając zato Krzemińskiego.

We wszystkich pozostałych wagach walki były nad wyraz zacięte, a wynik spotkania ważył się do ostatniej chwili. Na najwyższym poziomie stały wagi średnia i piórkowa, następnie lekka i półśrednia.

SIPIŃSKI „KAJNAR"

MAJCHRZYCKI CHMIELEWSKI

Największe jednak zainteresowanie skupiło się na dwóch spotkaniach łódzko-poznańskich, gdyż zarówno Misiurewicz i Majchrzycki, jak i też Chmielewski należą do ulubieńców poznańskiej publiczności.

Wbrew oczekiwaniom, start Łodzian w mistrzostwach Polski nie przyniósł im spodziewanych sukcesów.

MISIUREWICZ PIŁAT

Do finałów zakwalifikował się jedynie Chmielewski, reszta, niestety, wskutek nieszczęśliwego losowania, natrafiwszy w przedbojach w znacznej mierze na zawodników technicznie więcej zaawansowanych, musiała odpaść. I tak Woźniakiewicz uległ mistrzowi Polski Polusowi, a Banasiak musiał ustąpić pierwszeństwa Kajnarowi, wicemistrzowi Polski, wreszcie Taborek padł przedwcześnie ofiarą morderczego ciosu Misiurewicza, który nie pozwolił zawodnikowi „IKP" wykazać walorów.

Chmielewski, co niestety przyznać musimy, po ciężkiej walce z Karpińskim w finałowem spotkaniu nie osiągnął swej szczytowej formy, w której znajdował się Majchrzycki. Ponadto Poznańczyk swemi trickami i wszechstronnością techniczną potrafił zaszachować Łodzianina i przy pomocy ich nadzwyczaj umiejętnie zamaskowanych chwytów oraz trzymania uniecstwić jego sygnalizowane zbyt wcześnie lewe i prawe swingi. Zawinął tutaj niewątpliwie zbyt pobłażliwy i nieudolny sędzia ringowy p. Pasturczak. Najsłabszymi zawodnikami Łodzian byli Kraszewski, który przyjechał w zastępstwie, jak to podkreślali sami kierownicy, dla nauki i nabrania rutyny. Słabo zaprezentował się również Spodeńkiewicz, wykazując znaczny spadek formy, choć przypuszczalnie podobnie, jak i Banasiakowi dało się we znaki tak często już kwestjonowane przesadne duszenie wagi.

Z biegu na przełaj o mistrzostwo Łodzi: Kurpesa przerywa metę.

Balon niemiecki spadł pod Toruniem

Toruń. (Tel. wł.) Pod Wąbrzeźnem opadł wczoraj po południu niemiecki balon „Deutschland", biorący udział w mistrzostwach niemieckich balonów wolnych, których start nastąpił w sobotę w Darmstadt.

Żniwo śmierci na wyścigach samochodowych

Paryż. (Tel. wł.) Ilość osób zmarłych z powodu kontuzyj, doznanych w czasie wyścigów samochodowych w Chateau Thierry, wzrosła wczoraj do siedmiu. Zabitych jest czworo dzieci. Z przebywających w szpitalu 25 osób, cztery znajdują się jeszcze w stanie beznadziejnym.

Trudny lot

Moskwa. (PAT). Lotnicy Wodopjaow i Lindel zakończyli niezwykle trudny lot podbiegunowy na trasie Moskwa — przylądek Schmidta na przestrzeni 14.000 klm. Piloci startowali do lotu dnia 1 marca i wskutek burzy śnieżnej musieli kilka razy lądować w różnych miejscowościach po drodze.

Nuncjusz Orsenigo u Papieża

Cita del Vaticano (PAT). Papież przyjął na audjencji nuncjusza w Berlinie mons. Orsenigo. Jak przypuszczają, tematem konferencji Papieża z nuncjuszem była sytuacja w Niemczech.

Znakomity gość

Warszawa. (Tel. wł.). We wtorek przyjeżdża do Warszawy rektor Akademji stomatologicznej w Konstantynopolu, prof. Alfred Kantorowicz. — Wizyta rektora uczelni tureckiej nastąpiła na zaproszenie Związku Lekarzy dentystów w Polsce. Kantorowicz podczas swego pobytu wygłosi kilka odczytów. (w)

Gest pod adresem Ludendorfa

Berlin (PAT). Kanclerz Hitler wydał rozkaz, aby w dn. 9. bm., jako w 70 rocznicę urodzin generała Ludendorfa, wszystkie gmachy państwowe wywiesiły flagi. Rozkaz ujęty w tonie niezwykle serdecznym mówi o „uczuciach głębokiej wdzięczności, z jakiemi naród niemiecki wspomina nieśmiertelne czyny swego największego wodza w wojnie światowej".

Skład obozu olimpijskiego

Polski Związek Bokserski zgodnie z życzeniem Polskiego Kom. Olimp. wyznaczył zespół pięściarzy do obozu przedolimpijskiego w następującym składzie: Sobkowiak, Czortek, Jarząbek, Krzemiński, Rathoic, Polus, Kozlowski, Kransopiórow, Sipiński, Kajnar, Fatajak, Misiurewicz, Bieniek, Matiukow, Lelewski, Majchrzycki, Chmielewski, Lewandowski, Szymura, Doroba I., Piłat i Wrazidło. Do tych 22 zawodników dojdzie jeszcze dwu dalszych i to prawdopodobnie Teddy oraz Seweryniak.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA. — Wiadomość, lansowana w niektórych pismach, jakoby mecz z Czechosłowacją miał się odbyć w kwietniu w Czechosłowacji, jest, jak nas informują z kół P. Z. B., nieprawdziwą. Czesi obstają przy tem, aby pierwszy mecz, zgodnie z regulaminem puharu, odbył się w Polsce i proponują miesiąc maj. P. Z. B. nie zajął w tej sprawie dotychczas żadnego stanowiska.